№ 265. Łódź Niedziela 3 października 1920 roku. Rok III.

GŁOS POLSKI

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

Cena numeru pojedyńczego mrk. 2.

Adres Redakcji i Administracji: Piotrkowska 106. Telefon 199.

Redaktor, lub jego zastępca przyjmują wyłącznie od 5—6 po poł.
Rękopisów niezamówionych Redakcja nie zwraca.

Z rokowań pokojowych w Rydze.

(Od specjalnego korespondenta „Głosu Polskiego").

Dom „Czarnogłowców"---Stosunki polsko-łotewskie.

Doprowadzony do porządku dom „Czarnogłowców", w którym odbywają odbywają się rokowania polsko-rosyjskie, wznosi się na Rynku ryskim nawprost biblioteki publicznej. Budowany pierwotnie w roku 1330, a następnie kilkakrotnie już przebudowywany i przyozdabiany w sposób najróżnorodniejszy, nosi on właściwą nazwę „Schwarzhäupterhaus".

Związek „Czarnogłowców" jest to obecnie stowarzyszenie bezżennych właścicieli nieruchomości miejskich, którzy tworzą rodzaj klubu, dawniej zaś miał on, jako stowarzyszenie, na celu obronę miasta od nieprzyjaciół.

Związki „Czarnogłowców" spotyka się wyłącznie w miastach hanzeatyckich. Patronem ich został jeszcze z czasów katolickich, obok św. Jerzego, także św. Maurycy. Ten ostatni, jako rodem z Etjopji, przedstawiany bywa z twarzą murzyna, a więc z głową czarną — stanowiąc od wieków godło stowarzyszenia. Z nazwą tego związku w Rydze spotkać się można za ledwie w roku 1413, a statuty „Czarnogłowców" ryskich, według źródeł niewątpliwych, zatwierdzono w roku 1416. Wnętrze domu tego wypełnia szereg arcyciekawych pod względem historycznym zabytków w postaci rzeźb, portretów olejnych władców szwedzkich i rosyjskich w charakterystycznych ramach z odnośnych epok, zastaw stołowych i t. p. Śród tych portretów właśnie w sali, w której odbywać się mają rokowania, znajdują się kolosalnych rozmiarów podobizny Piotra Wielkiego, Katarzyny II-ej i Aleksandra II-go.

Delegaci bolszewiccy, zwiedzając miejsce negocjacji pokojowych z Polską, nie zdołali ukryć niezadowolenia z tego, że rokowania się odbywać będą w obecności tej galerji dawnych „samodierżców". Próbowali nawet wpłynąć na rząd łotewski, by zgodził się na usunięcie na czas rokowań tych portretów, lecz, jak było zresztą do przewidzenia, bezskutecznie. Delegacja polska, mając ponad głowami groźne i złośliwe oblicza—pierwszego cara rosyjskiego i ukoronowanych moskiewskich tyranów Polski—tem łatwiej odczuje tę powagę zadania, które spoczęło na jej barkach, i tą odpowiedzialność, jaka ciąży na niej nietylko wobec współczesności, ale bardziej jeszcze wobec męczeńskiej przeszłości i tej przyszłości, którą Polska sama sobie wykuwa.

Wolny czas zarówno członkowie delegacji, jak i przedstawiciele prasy wyzyskują w celu zapoznania się ze stosunkami miejscowymi i nawiązania łączności z przedstawicielami rządu i społeczeństwa łotewskiego. Jeszcze przed rozpoczęciem rokowań, przewodniczący delegacji polskiej, wicemin. Dąbski, oraz minister spraw zagranicznych, Mejerowicz, złożyli sobie wzajemnie wizyty, podczas których omawiali sprawę konferencji krajów nadbałtyckich, oraz możliwości utworzenia ligi państw, wyzwolonych z pod panowania rosyjskiego.

Tegoż samego dnia przedstawiciele prasy zostali zaproszeni na posiedzenie konstytuanty, obradującej obecnie nad reformą agrarną, którą Łotwa załatwiła w sposób daleko radykalniejszy, niż Polska. Ziemia właścicielom ziemskim została odebrana bez wszelkiego ze strony rządu odszkodowania, przyczem wywłaszczeniu podlegają niemal wszystkie zabudowania, narzędzia rolnicze, oraz inwentarz żywy w stosunku do obszaru odbieranego. Maksimum obszaru, jaki może pozostać w rękach jednego posiadacza, wynosi tylko sto dziesięcin. Podczas odwiedzin konstytuanty, której rozprawy odbywają się w języku łotewskim, szczegółowych bardzo wyjaśnień udzielił dziennikarzom t. zw. „komendant" gmachu, ilustrując wywody swe niezwykle starannie i ciekawie opracowanemi tablicami statystycznemi.

Konstytuanta łotewska składa się ze 150 posłów, co znaczy, że jeden poseł przypada na 10 tysięcy mieszkańców. Wybory odbywają się na podstawie pięcioprzymiotnikowego prawa wyborczego. Z ogólnej liczby posłów przypada na socjalistów 57, na t. zw. Związek ludowy kolo 30, na przedstawicieli drobnych rolników kolo 20, na partję pracy (inteligencja radykalna)—6. U steru rządów znajduje się jednakże Związek ludowy, stanowiący jądro bloku centrowego, a rozporządzający połową teki ministerjalnych. W gabinecie wybitny udział bierze partja pracy, rozporządzająca aż trzema tekami. Mniejszości narodowe, tworzące blok w konstytuancie, w skład którego wchodzą rosjanie, niemcy i żydzi, otrzymali prawo do jednej teki, teki kontroli państwowej, którą powierzyli p. Mintzowi. Socjaliści udziału w rządzie nie biorą. Kobiet w konstytuancie łotewskiej jest sześć, śród nich jedna polka.

Następnego dnia przedstawiciele prasy zostali zaproszeni za pośrednictwem posła polskiego, prof. Kamienieckiego, do łotewskiego ministra spraw zagranicznych, pana Mejerowicza. Dyplomata ten reprezentuje w polityce kierunek wybitnie koalicyjny z dominującym oparciem się o Anglję, której wpływy w Łotwie są bardzo duże. Pozatem dla przedstawicieli prasy polskiej i zagranicznej odbyło się w poselstwie nasze przyjęcie.

Opinja publiczna łotewska. która początkowo dość obojętnie zachowywała się wobec mających się rozpocząć rokowań pokojowych, obecnie zaczęła zdradzać coraz większe zainteresowanie się niemi, zajmując się również kwestjami politycznemi, związanemi z wynikiem rokowań, rozumiejąc, że w Rydze zdecyduje się nietylko sprawa Polski, ale i innych, mniejszych i słabszych narodów, którym wojna wszechświatowa przywróciła byt niepodległy.

Zdaje się, że rząd łotewski postara się skorzystać z obecności dyplomatów polskich w Rydze, by nawiązać bliższy kontakt polityczny z Polską, przedewszystkiem dla celów propagowanej przez siebie idei związku krajów, wyzwolonych z pod jarzma rosyjskiego.

M. S.

Ryga, 28 września 1920 r.

Groźne chwile przerwy i oczekiwania.

Po pierwszem posiedzeniu wznowionej w Rydze konferencji pokojowej polsko-rosyjsko-ukraińskiej, na podstawie zebranych ze wszystkich stron informacji poufnych, śród ludzi, zbliżonych do delegacji, zapanował nastrój optymistyczny. Było wiadomem, że warunki strony przeciwnej, t. j. delegatów rządu sowieckiego, będą zupełnie odmienne od tych, które przedstawione zostały w Mińsku, i że w każdym razie, nie przesądzając ostatecznego wyniku pertraktacji, umożliwią one podjęcie szczegółowszych rokowań.

Ten nastrój optymistyczny, panujący we wtorek, d. 21 września, już po południu dnia następnego począł jednakże przygasać, ustępując wieczorem wrażeniu, iż dalsze rokowania napotykać będą na wielkie trudności, a to ze strony delegacji sowieckiej, która będzie przedłużać i ociągać pertraktacje. Powodem do tego był fakt, że do środy wieczór nie został omówiony termin następnego posiedzenia i że sytuacja, jaka się wytworzyła, utrudniała zorjentowanie się, jak owo wyznaczenie nowego terminu wogóle nastąpi.

Podobno pomiędzy sekretarzami obu delegacji, panami Ładosiem i Lorentzem, nastąpiło ustne porozumienie się, mocą którego pan Lorentz miał zatelefonować do delegacji polskiej i powiadomić ją, jaką datę wyznacza pan Joffe, któremu z kolei przypadało przewodnictwo, na posiedzenie najbliższe. Telefonu tego w przeciągu 36 godzin daremnie oczekiwano w Hotelu Rzymskim.

Pomiędzy obu delegacjami wytworzyła się pustka, pustka tem niebezpieczniejsza, że stworzona niewiadomo jakiemi okolicznościami i usprawiedliwiająca wszelkie możliwe przypuszczenia co do zupełnie świadomych intencji przewlekania rokowań. Sławetne zdanie Trockiego: „Delegaci do Rygi, a armja do Warszawy", oraz pogłoski o przygotowanej przez bolszewików na północy wielkiej ofenzywie, zwiększały zaniepokojenie. Byli nawet tacy pesymiści, którzy uważali, iż incydent ten stanowi początek zerwania rokowań.

W czwartkowych gazetach ryskich ukazały się notatki, oparte na oświadczeniach sekretarza delegacji polskiej, pana Ładosia, a komentujące w powyższy sposób właśnie powód i znaczenie przerwy w pertraktacjach. Pan Ładoś miał oświadczyć dziennikarzom ryskim, że jeśli w dalszym ciągu nie nadejdą żadne wiadomości od delegacji rosyjskiej, będzie on zmuszony listownie zapytać ją o przyczyny tego upartego milczenia, a delegacja polska będzie mogła zająć wobec wytworzonej sytuacji odpowiednie stanowisko. W końcu sekretarz polskiej delegacji wzmiankował, że dotychczas wszelka inicjatywa w kierunku przyspieszenia rokowań pochodziła ze strony delegacji polskiej. Już tego samego dnia, ba, niemal w kilka godzin po ukazaniu się gazet ryskich, Hotel Petersburski przemówił. Przemówił on listem pana Joffego, skierowanym do pana Dąbskiego, a rozesłanym jednocześnie do korespondentów pism angielskich i francuskich.

Pan Joffe w liście swym tłómaczy, że „niewyznaczenie terminu następnego posiedzenia plenarnego jest tylko wynikiem nieporozumienia. Zwykle bowiem przewodniczący konferencji podczas posiedzenia proponuje dzień i godzinę zwołania następnego posiedzenia. Na szóstem plenarnem posiedzeniu konferencji pokojowej, dnia 21 września, ja podobnej propozycji ze strony pana przewodniczącego delegacji polskiej nie słyszałem. Dlatego też poleciłem sekretarzowi rosyjsko-ukraińskiej delegacji pokojowej, panu Lorentzowi, porozumieć się z sekretarzem delegacji pokojowej polskiej, panem Ładosiem, o terminie następnego posiedzenia. Pan Lorentz oświadczył mi, iż osiągnąć całkowitego porozumienia w tej materji nie był w stanie, lecz że obaj sekretarze umówili się, iż w przeciągu tego dnia jeszcze (wtorek) porozumieją się z sobą telefonicznie.

W każdym razie nie było umówionem, że właśnie p. Lorentz wezwie do telefonu p. Ładosia, raczej przeciwnie, bowiem p. Ładoś zanotował sobie specjalnie numer telefonu Hotelu Petersburskiego. Trzymając się zasady, że inicjatywa w sprawie wyznaczania terminu następnego posiedzenia winna pochodzić z tej strony, która posiadała przewodnictwo na posiedzeniu poprzedniem, w przeciągu całego dnia wczorajszego daremnie oczekiwałem odpowiednich propozycji ze strony delegacji polskiej. Wobec te o, że i dziś nie otrzymałem żadnych przedstawień, pozwalam sobie, niezgodnie zresztą z istniejącymi zwyczajami, zwrócić się do pana, panie przewodniczący, z propozycją wyznaczenia następnego posiedzenia konferencji pokojowej na piątek, 24 września, na godzinę 12 w południe według czasu ryskiego, zaś dziś na godzinę 5-tą po południu wyznaczyć spotkanie sekretarzy obu delegacji".

List swój p. Joffe zakończył ustępem polemicznym w sprawie twierdzenia, zawartego w oświadczeniu p. Ładosia, iż inicjatywa do przyśpieszenia pertraktacji wyszła ze strony delegacji polskiej.

Wnet po ogłoszeniu listu powyższego, delegacja polska, rozważywszy istotę przerwy w rokowaniach, ze swej strony również wydała wyjaśnienie, które w sposób następujący komentowało ten niejasny dotąd powód incydentu:

„Zgodnie z art. 4 i 5 regulaminu przyjętego w Mińsku, który w myśl porozumienia pomiędzy przewodniczącymi obu delegacji, ma również moc obowiązującą dla posiedzeń konferencji pokojowej w Rydze, termin posiedzeń, oraz porządek dzienny, winny być ustalone w drodze porozumienia przewodniczących obu delegacji (art. 4). Ponieważ przed zakończeniem 6-go posiedzenia z dnia 21 września porozumienie takie nie nastąpiło, nazajutrz, po zakończeniu posiedzeniu, sekretarz polskiej delegacji, p. Ładoś, zwrócił się w sali posiedzeń do sekretarza delegacji rosyjskiej, p. Lorentza, z którym umówił że się w drodze telefonicznej obaj sekretarze porozumieją się co do dnia i godziny spotkania, celem wyznaczenia daty następnego plenarnego posiedzenia, przyczem sekretarz delegacji polskiej prosił o zatelefonowanie do Hotelu Rzymskiego, siedziby delegacji polskiej. W przeciągu dnia wczorajszego sekretarz delegacji polskiej nie otrzymał żadnego zawiadomienia od sekretarza delegacji rosyjskiej. Dopiero dzisiaj (czwartek) w południe wynikłe widocznie nieporozumienie zostało wyjaśnione pismem, wystosowanem do przewodniczącego rosyjskiej delegacji, p. Joffego, który proponuje następne posiedzenie konferencji pokojowej na dzień jutrzejszy (piątek, 24 września) na godz. 12-tą w południe. Powyższa propozycja przewodniczącego delegacji rosyjskiej została przez przewodniczącego delegacji polskiej przyjęta, nieporozumienie zaś wynikłe na tle interpretacji art. 4 i 5 powyżej wspomnianego regulaminu, oraz porządek dzienny jutrzejszego posiedzenia były przedmiotem rozmowy sekretarzy obu delegacji o godz. 5 ej popołudniu".

Te wzajemne wyjaśnienia i oświadczenia obu delegacji zlikwidowały sprawę owej tajemniczej i niebezpiecznej przerwy, która wytworzyła się po przerwanem w Rydze posiedzeniu konferencji pokojowej. Pustkę tą, która w pewnych chwilach nabierała już cech groźnego, a nieobliczalnego w skutkach, incydentu wypełniła oczekiwana data nowego posiedzenia. Datą tą był dzień 24 września, godzina 12 w poł.

Skoro tylko ustalonem to zostało, wiadomem się stało również, że pomiędzy obu delegacjami nie doszło jeszcze do porozumienia w sprawie porządku dziennego posiedzenia. — Stało się publiczną tajemnicą, która w zagadkowy sposób przewędrowała z Hotelu Petersburskiego do Hotelu Rzymskiego, iż w czwartek, dnia 23 września, w Moskwie odbywało się nadzwyczajne posiedzenie t. z. „Cika", t. j. Centralnego Komitetu Wykonawczego Rad (Centralnyj Ispolnitielnyj Komitet), na którem to posiedzeniu miały zapaść decyzje pierwszorzędnej wagi, mogące zdecydować wogóle o możliwości kontynuowania rokowań. Na te decyzje czekał właśnie pan Joffe i to oczekiwanie (w nieznanym zresztą stopniu) było ową zagadkową przyczyną, wytwarzającą atmosferę tej dwudniowej groźnej pustki, którą ułatwiło bezsprzecznie nieporozumienie, zaszłe pomiędzy sekretarzami obu delegacji.

Uchwały, które zapaść miały w czwartek w Moskwie i które tego samego dnia wieczorem, bądź późną nocą, stać się miały wiadome w Hotelu Petersburskim w Rydze, utrudniały właśnie i dojście do porozumienia w sprawie porządku dziennego.

Polska delegacja pokojowa pragnęła następnego dnia określić swoje kontrpropozycje, będące od-

powiedzią na warunki sowietów, ogłoszone w Mińsku.

Delegacja rosyjsko-ukraińska, w razie otrzymania nowych uchwał „Cika", chciała otrzymać pierwsza głos, czyniąc w ten sposób nowe swe propozycje pokojowe przedmiotem dyskusji uważając, słusznie zresztą, że zastanawianie się nad warunkami mińskimi, o ileby te uległy gruntownej zmianie, byłoby czemś bezprzedmiotowem. Wobec tego zaś, że, jak było wiadomo, warunki pokojowe polskie były wobec strony przeciwnej bardzo lojalne i nie gruntowały swych zasad na przewadze orężnej, lecz na fundamencie prawdziwego porozumienia, leżało to w interesie delegacji polskiej, by z ogłoszenia tych podstaw proponowanego przez Polskę pokoju, świat cały mógł się dowiedzieć o dobrej woli i niesłownem dążeniu Polski do przerwania, zabójczego dla obu stron krwi rozlewu.

Tak przedstawiała się sytuacja w wigilię najbliższego posiedzenia konferencji pokojowej. Spotkania sekretarzy obu delegacji, a następnie przewodniczących nie dały żadnego wyniku. W Moskwie obradował jeszcze „Cik" i decydował, czy pomiędzy Rosją sowiecką a Polską nastaną stosunki pokojowe, czy też dalej na niezmierzonym froncie lać się będzie krew. Radjo bolszewickie w Rydze czekało niecierpliwie na pierwsze znaki, które zapowiedzą mu, że uchwały już zapadły i że treść ich niewidzialnemi falami powietrznemi idzie już na sąd świata i przyszłości.

M. S.

Ryga, 24 września 1920 r.

Generał Poliwanow.

W sobotę, dnia 25 września, zmarł w Rydze członek delegacji pokojowej rosyjsko-ukraińskiej generał A. A. Poliwanow. Po przyjeździe do Rygi gen. Poliwanow czuł się zupełnie dobrze, dopiero po kilku dniach poczuł się słabym, a lekarze skonstatowali tyfus brzuszny. Choroba miała przebieg bardzo ciążki. Cały tydzień przed śmiercią lekarze podtrzymywali życie gen. Poliwanowa sztucznym oddechem. Ze względu na wiek i osłabiony organizm, pomimo troskliwej opieki i starannej bardzo pomocy lekarskiej, gen. Poliwanniewytrzymał choroby i o godz. 3 m. 45 w nocy skonał.

Gen. Poliwgnow był bodaj najciekawszym typem w delegacji sowieckiej. Urodzony w r. 1855, otrzymał on wykształcenie wojskowe, kończąc akademję rosyjskiego sztabu generalnego, oraz akademję wojenno-inżynierską. — Następnie zaś pracował w centralnych urzędach wojskowych w Petersburgu. W roku 1898, jako profesor, generał Poliwanow kierował nauką w akademji sztabu generalnego. Dalsza praca jego na stanowisku rosyjskiego wiceministra do spraw wojskowych trwała do roku 1915, w którym to roku na skutek żądania Dumy, objął stanowisko ministra wojny. Gdy prezesem ministrów rosyjskich został Stürmer, Poliwanow podał się do dymisji. Podczas lutowej rewolucji rosyjskiej Poliwanow piastował godność przewodniczącego Komisji do spraw reorganizacji armji. Gdy władza w Rosji przeszła do rąk bolszewików, Poliwanow w przeciągu 10-ciu miesięcy nie brał udziału w pracach ministerstwa wojny, dopiero później otrzymał stanowisko w komisji wojenno-strategicznej, od kwietnia zaś roku bieżącego pracował jako członek specjalnej rady wojennej. Podczas rokowań mińskich, gen. Poliwanow mianowany został starszym generałem wojennym.

O gen. Poliwanowie przewodniczący delegacji rosyjsko-ukraińskiej, pan Joffe, jeszcze dni kilku temu w Rydze mówił, jako o „najwybitniejszym mężu Rosji sowieckiej". Zaiste trudno byłoby zgłębić te przyczyny, które byłego carskiego generała i byłego carskiego ministra w latach tak poważnej starości skłoniły do zajęcia miejsca po bolszewickiej stronie barykady w wojnie domowej w Rosji. Generał Poliwanow nie był coprawda lubiany przez kamarylę petersburską, uważającą go za liberała, jakkolwiek liberałem mógł być on tylko z punktu widzenia pokornej i reakcyjnej czeladzi dworskiej. Miał notomiast Poliwanow w sobie łatwość rozumienia i przygotowania się do nowych warunków. Gdy trzeba było umiał on dostarczyć w tajemnicy Dumie dokumenty, które kompromitowały Suchomlinowa, gdy znów wymagały tego okoliczności nawiązywał on coś w rodzaju entente cordiale z znienawidzonym Suchomlinowem, by wkrótce porozumieć się z Guczkowem, w celu obalenia Suchomlinowa, który jednak, dzięki stosunkom z Rasputinem i Miasojedowym, okazał się silniejszym od swego rywala. Gdy w powietrzu „zapachniało wiosną" gen. Suchomlinow stał się zaufanym generałem Dumy, a popularność jego powiększał jeszcze serdeczny przyjaciel jego—Guczkow. — Gen. Poliwanow, nim oddał się na usługi bolszewikom, posiedział z ich woli koło 10 mies. w więzieniu.

Gen. Poliwanow zmarł w siedzibie delegacji rosyjskiej w Rydze, w hotelu Petersburskim. Pogrzeb, jaki urządzili mu towarzysz ze względu na swój charakter, zadziwił wszystkich obecnych. Na czele karawanu, ciągnionego przez cztery pary koni, szedł chór cerkiewny, oraz czterech popów. Na trumnie złożone były wieńce z czerwonemi wstęgami. W cerkwi odbyły się dwa nabożeństwa żałobne, urządzone przez delegację pokojową rosyjską. Gdy trumnę ulokowano w wagonie, który zawieźć ją miał do Moskwy, popi odprawili jeszcze jedno nabożeństwo. Poza tłumem ciekawych, obecni byli przy tych ceremonjach członkowie delagacji pokojowej rosyjskiej, z Joffem na czele, oraz członkowie delegacji polskiej i korespondenci pism zagranicznych.

Jak Joffe zapowiedział zmianę warunków.

W podanem przez P.A.T. sprawozdaniu z 8-go posiedzenia konferencji pokojowej polsko-rosyjskiej, które odbyło się dnia 27-go września w Rydze została opuszczona replika Joffego na odpowiedź polską, zgłoszoną przez p. Dąbskiego, jakkolwiek jest ona bardzo ważną i charakterystyczną, bo zapowiadającą niejako zmianę warunków, proponowanych przez Rosję sowiecką. Wczoraj dopiero otrzymaliśmy od naszego korespondenta z Rygi brzmienie dosłowne repliki tej, którą też w całości przytaczamy poniżej:

Rosyjsko-ukraińska delegacja pokojowa w celu szybszego podpisania umowy o rozejmie i preliminarnych warunkach pokoju na poprzedniem posiedzeniu zgłosiła swe zupełnie konkretne i jasne propozycje, lecz na konkretne propozycje te do dnia dzisiejszego nie otrzymała odpowiedzi. W dzisiejszej odpowiedzi szanownego przewodniczącego delegacji polskiej pierwsza część naszych propozycji nazywa się rozstrząsaniem teoretycznem, mogącem wciągnąć konferencję w dziedzinę długich dyskusji i debatów teoretycznych. Chciałbym zwrócić uwagę i podkreślić, że właśnie w naszem oświadczeniu na poprzedniem posiedzeniu wskazaliśmy, że pragniemy uniknąć tych dyskusji i debatów teoretycznych, i, naodwrót, usuwamy to wszystko, co mogłoby do dyskusji takiej doprowadzić. Pozostawiając na stronie te kwestje, które mogłyby wywołać poważniejsze spory i różnice zdań pomiędzy stronami, musimy jednak wskazać, że jeśli jedne ze stron twierdzi, że druga siła czerwonej armji, będącej wyrazicielką jednej partji tylko, przemocą narzuca wolę swą, to strona przeciwna może twierdzić, że naodwrót, pod pozorem samokreślenia dokonywują się usiłowania gwałtowej aneksji i przyłączenia do siebie cudzych ziem. Mając zupełną możliwość dowiedzenia sposobem najbardziej przekonywującym, że czerwona armja, a zresztą wogóle wszelka armja, w żadnym razie nie może być partyjną, lecz jest wyrazicielką woli rosyjskich, ukraińskich i białoruskich mas pracujących, rosyjsko-ukraińska delegacja pokojowa, właśnie w interesie najszybszego zawarcia rozejmu i preliminarjów pokojowych, zaproponowała pozostawienie na stronie wszystkich tych spornych kwestji. Rosyjsko-ukraińska delegacja pokojowa w swem dążeniu do uzyskania możliwie najszybszego zawarcia i podpisania traktatu o rozejmie i preliminarnych warunkach pokoju, w żadnym razie nie usiłowała utrudniać pracy tej stawianiem jakiegokolwiek ultimatum.

Przeciwnie, rosyjsko-ukraińska delegacja pokojowa w oświadczeniu swem podniosła, że gotowa jest do pójścia na drogę daleko idących ustępstw, a to w celu osiągnięcia najszybszego rozejmu i pokoju preliminarnego, musi jednak ona ustępliwość swą ograniczyć wyraźnym terminem, bowiem z punktu widzenia tej realnej polityki, o której mówił dziś szanowny przewodniczący polskiej delegacji pokojowej, staje się rzeczą bardzo ważna, by ustępliwość tę przeprowadzać tylko w tym wypadku, jeśli istotnie doprowadzić ona może do niezwłocznego rozejmu i pokoju wstępnego.

Rosyjsko-ukraińska delegacja pokojowa podkreśliła dlatego, że, w razie niemożności osiągnięcia niezwłocznego rozejmu i pokoju preliminarnego, nie będzie ona w stanie podtrzymywać nadal tych propozycji, które były konkretnie przedłożone na posiedzeniu poprzedniem. Co się tyczy istoty samych tych propozycji, to były one uczynione w formie realnej, jasnej i konkretnej, zaś wraz z niemi zgłoszony został wniosek o utworzeniu komisji dla rozpatrzenia propozycji tych już w postaci artykułów przyszłej umowy o rozejmie i preliminarnych warunkach pokoju. Z zadowoleniem stwierdzam, że w dzisiejszej odpowiedzi szanownej delegacji polskiej na nasze propozycje konkretne znajduje się jeden konkretny punkt, mianowicie—zgoda na utworzenie komisji takiej.

Joffe o Galicji Wschodniej, Ukrainie i Białejrusi.

Ryga, 2 października. (Od specjalnego korespon. „Głosu Pol."). W rozmowie z korespondentem „Unteł Press" prezes delegacji sowieckiej, p. Joffe, dał bardzo ciekawy komentarz do ostatniej deklaracji w sprawie warunków sowieckich. Oświadcza on mianowicie, że żądanie niepodległości Galicji Wschodniej nie należy do warunków sine quo non zawarcia pokoju. Gdyby Galicja Wschodnia zechciała swe losy związać z Polską, to Ukraina przeciw temu oponować nie będzie. Zgadza się ona na plebiscyt burżuazyjny i przeprowadzony w obecności wojsk polskich. Obecnie rząd sowiecki zupełnie nie jest skłonny do włączenia Galicji Wschodniej do Ukrainy sowieckiej. Co się tyczy stosunków polsko-litewskich, to jak mówił p. Joffe, rząd sowiecki nie zamierza wtrącać się do stosunków polsko-litewskich, które go mało interesują. Ma on ważniejsze kłopoty. Jest tylko jeden punkt, co do którego delegacja sowiecka będzie nieubłagana: to sprawa uznania przez Polskę obecnego ustroju na Ukrainie i Białejrusi.

Delegacja Galicji Wschodniej w Rydze.

Sprawa Galicji Wschodniej wysunęła się na pierwszy plan rokowań pokojowych w Rydze i stanowi przeszkodę, którą obydwie strony usiłują w jakikolwiekbądź sposób, godzący obustronne interesy, zlikwidować.

Ciekawym przyczynkiem do tej kwestji jest przyjazd przedstawicieli Galicji Wschodniej w osobach znanych zresztą pp. Lewickija, Breitera, Mazaruka i Myszuginia, który przywieźli ze sobą wprost gotowy projekt uregulowania stosunków państwowych tego kraju, który w formie deklaracji przedłożyli konferencji pokojowej.

W projekcie swoim delegacja wymieniona w imieniu „Rady ludowej Wschodniej Galicji i jej rządu" czyni następujące prawno-państwowe zastrzeżenia:

1) Ukonstytuowanie się samodzielnego państwa ukraińskiego na terytorjum Wschodniej Galicji zostało proklamowane na podstawie prawa samostanowienia przez Ogólny Kongres Narodowy Galicji Wschodniej, który obradował we Lwowie 19 października 1918 r.

2) Kongres ten powołał do życia Radę Ludową Galicji Wschodniej, która uznała równość wszystkich narodów, do terytorjum zamieszkujących.

3) Z Rady ludowej Galicji Wschodniej wyszedł jej rząd, który objął władzę w dniu 1 listopada 1918 roku i który zorganizował armję, sądownictwo i zarząd na tem terytorjum.

4) Rada ludowa Galicji wschodniej, jako jej parlament, uchwaliła prawo o przedstawicielstwie narodowem, które to prawo przyznało wszystkim narodom, zamieszkującym Galicję Wschodnią, udział w rządach na zasadzie ogólnego prawa wyborczego w stosunku procentowym.

5) Polska wystąpiła zbrojnie

Kinematograf życia.

Program ostatniego tygodnia).

„Dmowskiemu!

Błogosławiony niech będzie wieczny Ip-Never, patron morderców, wróg życia i rozwoju, że pozwolił naszym zabalsamowanym oczom oglądać dni chwały Twojej!

Pamiętasz dobrze, jak spoczywałeś w cieniu naszego lokalu, a Samum na figach i kokosach grał ci sny o potędze ciemnoty!

My z Tobą duszy jednej i jednej tęsknoty! Zamyka się koło wędrówki duszy! Myśl nasza, nasze marzenia, dążenia i ideały są z Twoim sercem i mózgiem!

Podczas gdy my w zaczątkach kultury ludzkiej rzucaliśmy tysiące tysięcy czarnych niewolników do pracy, która im śmierć i niezaszczyt niosła, — Ty, po wiekach nieskończonych, naszemi kategorjami myślisz i żyjesz! Tylkoś je do nowych warunków swego terenu przystosować wiedział, by miały pozory słuszności, więc będą pochwalony!

„Divide et impera!" — mawiały naszych przodków antytezy! A Ty, ich personifikacja najnowcześniejsza, ich śladem idąc, walcz dalej dzielnie o dzielnicowość dzielnic, zmagaj się z prądami, nurtującemi czerwone dusze białych wyznawców Pe-Esa, zachowaj w niezmąconej czystości i jałowości swą trzodę, tak zdrowo przez poprzedników Twych, a również naszych sług wiernych, w prowincji Nan-Poz chowanych, po mnąc że za Tobą stoi święta tradycja, w której ukształcon już dawno wszystko okrzepło, zamknięte w Romańsko-lilletowa skorupę, która piękną jest, bo daje zgrad dusz i nieprzemijający spokój trawienia!

Dziś, gdy tak bliska była chwila ziszczenia Twych marzeń i gdy się, niestety, przez nieudolności tych, w których wierzyłeś, znowu tak bardzo od Ciebie odsunęła, niechaj te słowa będą ci otuchą i dadzą bodźca do dalszej walki pod opiekuńczemi skrzydłami bogów Twego domowego ogniska: Lisa, Kreta i Świni!

Właściciele, stali lokatorowie i przygodni turyści Piramidy Cheopsa".

Z jakimż smutkiem złożyłam w cztery piramidalny organ naczelny Cheopsowej stolicy, który na ostatniej stronie, na naczelnem miejscu, ozdobnymi literami wypisał to piękną tyranadę, że nadal nie wszyscy dyplomaci mają takie podpałce, i że naprz. moj przyjaciel, co po trzech semestrze prawa, mieszkał trzy miesiące we Francji i już od pięciu lat jeszcze czeka przy jakiejś ambasadzie, choć był już tego bliski i nawet poczynił znaczne rewolucje w swojem wyposażeniu, inwestycje. A wszystko zapewne dlatego, że nie ma pięknych plecy (wogóle nie jest znakomicie zbudowany), jest mało przewidujący (jest synem wzrokul) i brak mu szerokiego gestu. Twierdzi jednak, że posiada dostateczne kwalifikacje, a że rozejrzawszy się w liście naszych dyplomatów, nie śmiem mu zaprzeczyć. Zeby choć miał jaki pański tytuł, kwalifikujący się do druku (w te inne jest zaopatrzony do śmierci) i koronę z tyloma palkami, ile mu się należy, nie omieszkałabym w otwartej polemice żądać dlań niezwłocznej nominacji. Nim to jednak nastąpi, porzucam chwilowo smutne refleksje i przenoszę się do dziedziny wiecznego śmiechu i wesołości: mamy nowy cennik maksymalny na wszystko, a że mam daremnie już oddawna oczekiwałam. Mam jednego piekarza, który mi zawsze chętnie funt chleba sprzedaje. Mam jeden ale dymiorazowego po 26 marek za funt sprzedaje. Zresztą, co tu dużo gadać: mój dobry znajomy. Muszę się doń czasami zwracać, bo jestem, ze skruchą przyznaję, notorycznym żarłokiem i nie wystarczają mi miesięczne 2 funty chleba na odcinek № 7, a nawet jeszcze jeden funt chleba dodatkowo na odcinek № 9. Poprostu mam zepsuty żołądek!

Nic więc dziwnego, że i wczoraj udałam się do swego znajomego. Wchodzę. Poczciwy piekarz przywiązał dwoma sznurami tablicę do ciasta do ściany i tak zaimprowizowanym hamakiem odczytywał ostatni cennik maksymalny. Wyglądał jak człowiek bliski do nieprzytomności.

— Pani — zagaił rozmowę, nawet nie pytając o cel wizyty — to się nazywa zrobić interes. Ja już od wczoraj nie jestem piekarzem.

— A co pan robi?

— Śmieje się! Pani, to przecież za gruby żart! Moja żona dostała nerwowego ataku, mnie jej szlag nie trafił. Starsza córka w przystępie dobrego humoru rentę magistratu a młodszy synek, wie pan, ten z drugiej klasy, uparł się, że zostanie urzędnikiem w walce z lichwą, bo to najwesejsi ludzie! Swoją drogą, jak się wyśmieje, to zaskarżę do sądu o wyprowadzenie mi rodziny z równowagi.

— Ale co pan zrobi z cenami?

Chlebodawca spojrzał na mnie, jak Niemojewski na Samuelsa.

— Co zrobię? Podniosę! Z nimi inaczej nie można. Dajcie mi tam bułkę z kawiorem i czarnej kawy z likierem — huknął w stronę dalszych apartamentów.

Wyszłam trochę zgnębiona. Ano, trudno, niema pieczywa, żyć mięsem.

Mojego znajomego rzeźnika zastałam za pustą ladą, wyśpiewującego najnowszą trawestację popularnej piosenki:

„Brał mi zakazował,
„Żebym nie peklował" i t. d.

— Panie, co pan teraz robi z mięsem? — zapytałam.

— Pekluję!

— A co będzie z cennikiem? — dorzuciłam zdumiona.

— Właśnie wycinam z niego cyfry. Będą na nich dzieci uczyli liczyć do dwudziestu. Taki papier do czego innego i tak się nie nada.

Coraz cięższej na duszy. Ani mięsa, ani chleba. Ale jest! Byłabym zupełnie zapomniała, o tanich kartoflach. Zmierzam w stronę magistrackiego placu. Już jestem niedaleko, gdy spotykam znajomą, która stamtąd wraca, prowadząc na sznurku krowę.

— Dokąd to kochana pani — zapytuje.

— Po tanie magistrackie kartofle — odpowiadam.

Czy krowa zrozumiała co powiedziałam, czy też jakieś krowie wspomnienie uderzyło jej do łba, dość że zaryczała tak żałośnie, jakby ją na śledztwo pierwszkowe prowadzili.

— Paniusiu kochana, skąd te myśli samobójcze? czy już tak źle jest? — zapytała ze współczuciem.

— Dlaczego? — rzuciłam, niezupełnie rozumiejąc o co chodzi.

— Przecież stamtąd wracam. Dałam Baśce do spróbowania, to się krowa omal nie wściekła i jeszcze do siebie przyjść nie może od tego kartofla.

Tajemnicze słowo znowu wydarło z krowiego łona ryk rozpaczy.

— Bo to pani z tych dała, co na paszę. Ale tam i lepszy gatunek dla ludzi sprzedają! — uśmiechnęłam się nad wiadomością kobiecy.

— Tamtych Baśka już i spróbować nie chciała, tylko musiał gwałtem za sznur do domu ciągnie.

Krowa rzeczywiście kiwnęła za dwa razy głową, obejrzała się za siebie na plac magistracki i szybko się oddaliła pociągając za sobą swoją gospodynię.

Zostałam sama. Uczułam pustkę głuchą w miejscu, gdzie się serce kończy.

Jedno mi tylko pozostało. Wracam do domu. Zostało mi trochę coś kilkanaście funtów czarnej soli z deputatu dla ciężkopracujących. Zrobiłyszą sobie tak pasem żywności osłodzić beznadziejną i jarską dolę.

He-la.

przeciw tak ogłoszonemu prawu samookreślenia Galicji Wschodniej, jako samodzielnego państwa.

6) Po dziewięciomiesięcznej walce zwycięska z pomocą obcych sił Polska, przeprowadziła okupację już uporządkowanego państwa wschodnio-galicyjskiego. Od tej chwili prowadzi ona planową politykę eksterminacyjną wobec ludności ukraińskiej i żydowskiej.

7) Przez swą 9 miesięczną walkę obronną naród nasz okazał trwałą wolę samodzielnego bytu.

8) Jakiekolwiek zapewnienia, iż ludność Galicji Wschodniej pragnie połączenia z Polską, nie godzą się absolutnie z prawdą. Odwrotnie. Zarówno ludność ukraińska (76 proc.), jak i żydowska (13 pr.), a zresztą nawet poważna część polskiej, żąda niezależnego państwa wschodnio-galicyjskiego, które da wszystkim narodom, zamieszkującym jego terytorja, wolność kulturalną, towarzyską, ekonomiczną i polityczną.

Z powyższych względów wszelka decyzja o przyszłości prawnopaństwowej Galicji Wsch., która będzie się sprzeciwiała wyraźnej woli ludności, będzie pogwałceniem ogólnie uznanego prawa samookreślenia narodów.

Ryga, 27 września 1920 roku. Upełnomocniona delegacja Rady Narodowej Galicji Wschodniej i jej rządu:

Dr. Kost. Lewicki — prezydent delegacji, Ernest Breiter — radny m. Lwowa, dr. Józef Mazaruk, dr. Łukasz Myszuha.

Odpowiedź polska.

Libawa, 2 października. (PAT). Łotewskie biuro prasowe donosi: Delegacja polska kończy prace nad sformowaniem odpowiedzi na bolszewickie warunki rozejmu i pokoju wstępnego. Następne posiedzenie komisji generalnej jutro. W odpowiedzi na list Joffego wiceminister Dąbski stwierdził, że na posiedzeniu komisji generalnej w dniu 28 września delegacja rosyjska przedłożyła preliminarja wstępne, które znacznie różnią się od poprzednich warunków, przedłożonych przez delegację sowiecką.

Polski komunikat wojenny.

Warszawa, 2 październ. (PAT) Komunikat sztabu generalnego wojsk polskich z dn. 2 b. m.

Celem ostatecznego rozbicia resztek armji sowieckiej cofających się po poniesionej w ciągu ostatnich dni klęsce, nasze oddziały pościgowe przekroczyły rzekę Serwecz i zajęły przytem Nowogródek.

Na południe od Prypeci już tylko konnica nasza ściga cofającego się nieprzyjaciela.

W minionym właśnie tygodniu stojący u bram Białegostoku, Brześcia Litewskiego, Zamościa i Lwowa nieprzyjaciel, który miał zamiar podjęcia ponownej ofensywy został odrzucony od 100 do 150 kilometrów, ponosząc ciężkie straty w zabitych, rannych, jeńcach i materjale. 16 dywizji sowieckich zostało bądź to w całości, bądź to częściowo rozbitych. Reszta poniosła w ostatnich walkach znaczne straty i została zmuszona do ogólnego odwrotu. Sztaby 3 i 4 armji, oraz 21, 55, 57 i 41 dywizje sowieckie oraz kilkadziesiąt sztabów, brygad, pułków i bataljonów dostało się w nasze ręce.

Zarejestrowana dotychczas ilość jeńców i zdobyczy z tej ostatniej akcji wynosi 42 tysiące jeńców, 160 dział, 950 karabinów maszynowych, 18 automobili pancernych, 7 pociągów pancernych, 3 nieuszkodzone aeroplany, 21 parowozów, 2540 wagonów, 10 samochodów, liczne tabory i obfity materjał wojenny, który świadczy dobitnie o wielkich przygotowaniach nieprzyjaciela do akcji zaczepnej.

Z najwyższem uznaniem podkreślić należy świetną pracę bojową naszych oddziałów, które w ostatnich walkach złożyły ponownie liczne dowody niezwykłego bohaterstwa i wytrwałości.

Naczelne dowództwo wojsk polskich, Sztab generalny.

Kronika polityki polskiej.

(Tel. od nasz. koresp. warsz.).

W tych dniach przybywa do Warszawy rumuński minister spraw zagranicznych p. Take Jonescu.

Spodziewany jest kryzys w ministerstwie byłej dzielnicy pruskiej. Powodem jest, że umowa zawarta w czasie tworzenia się gabinetu koalicyjnego, w myśl której podsekretarzem stanu miał być przedstawiciel demokracji poznańskiej nie została wykonana. Nie jest wykluczone, iż p. Kucharzewski minister b. dzielnicy pruskiej ustąpi z dotychczasowego stanowiska. Jest to życzeniem demokratycznej części społeczeństwa pomorskiego i poznańskiego.

Dziś, w niedzielę wyjeżdża do kwatery głównej Naczelnego Wodza p. Daszyński.

Poseł angielski sir Rumbold złożył wizytę prezydentowi ministrów Witosowi i odbył z nim dłuższą konferencję.

Prezydjum Rady ministrów komunikuje: Rada ministrów na posiedzeniu w dniu 1 października uchwaliła przedłożyć Sejmowi projekt ustawy o utworzeniu ruskiego uniwersytetu w Stanisławowie.

„Le Journal" donosi o mianowaniu generała Niessla komendanta 19 korpusu na miejsce gen. Henrysa szefem misji francuskiej w Polsce.

„Daily Telegraph" pisze, że komisja międzynarodowa, która ma się zająć sprawą sporu polsko-litewskiego otrzymała instrukcje, aby zajęła bardzo energiczne stanowisko. Dzienniki z nadzwyczajnem uznaniem piszą o przewodniczącym tej komisji pułkowniku francuskim Tarigni.

Echa podróży premjera Witosa.

Lojalność żydów we wschodniej Małopolsce.

Lwów, 2 października. (PAT). Podczas pobytu premjera w Małopolsce wschodniej we wszystkich miastach przybywały do premjera delegacje żydowskie wyrażające hołd i głęboką wdzięczność za wyzwolenie z pod bolszewickiego jarzma.

W Trembowli przywódca delegacji żydowskiej dr. Blaustein podejmował premjera gorącem przemówieniem, w którem oświadczył, że żydzi stali i stoją przy sztandarze Polski, gdyż dla żydów z Galicji wschodniej niema innego wyjścia tylko „albo Polska albo emigracja". Żydzi zachowali się podczas najazdu bolszewickiego patrjotycznie.

W Złoczewie żydzi złożyli 2 miljony marek w jednym dniu dla chłopów za uwolnienie księdza ks. Łotockiego więzionego przez bolszewików do niewoli. Wspomniany wyżej doktór bronił w Trembowli ks. Łotockiego jako zastępca burmistrza kościoła przed zbezczeszczeniem przez bolszewików.

W Kopyczynkach żydzi wyszli na powitanie premjera w uroczystej procesji, z torą pod baldachimem, a przedstawiciel pan Roller w gorących słowach premjera powitał. Delegacja żydów, której imieniem przemówił dr. Goldberg podziękowała premjerowi za zwycięstwo i za przywrócenie porządku, oświadczając, że żydzi czuli się obywatelami państwa polskiego podczas najazdu i takimi pozostaną.

W Czortkowie złożył premjerowi hołd pan Margulies, oświadczając, że wszyscy żydzi we wschodniej Małopolsce czuli się i czują obywatelami państwa polskiego.

W Śniatynie przedstawiciel żydów dr. Ejsler złożył premjerowi najgoręcsze podziękowanie.

W Kołomyi żydzi nie przysłali osobnej delegacji, oświadczyli bowiem, że są polakami, i dlatego przybyli razem z delegacją polską całego miasta.

W Stanisławowie delegacja żydów złożyła premjerowi i armji hołd i prosiła rząd o opiekę nad sierotami i wdowami po zamordowanych przez petlurowców 130 żydach.

W ostatnim dniu podróży inspekcyjnej przybył prezydent ministrów do Borysławia powitany na dworcu przez kompanję honorową oraz przez właścicieli i dyrektorów kopalń jako też przedstawicieli robotników i władze udał się do szybu „Kozak" produkującego dziennie 7 wagonów ropy. U wejścia do szybu powitał premjera dyrektor francuskiego Towarzystwa Silwatlana. Następnie w Izbie pracodawców odbyła się dłuższa konferencja, na której przedstawiciele przemysłu naftowego postawili postulaty tego przemysłu. Po tej konferencji udał się premjer przed Dom robotniczy gdzie urządzono wielkie zgromadzenie. Sekretarz tamtejszej Rady robotniczej inż. Markowski powitał premjera prosząc go o uwzględnienie interesów ludu pracującego w Polsce oraz o akcję w kierunku spolszczenia przemysłu borysławskiego i uporządkowanie Borysławia, w którym premjer stwierdził istotnie haniebne stosunki sanitarne i aprowizacyjne mieszkaniowe i drogowe. Powitany burzą oklasków wygłosił premjer do zebranych robotników przemówienie, w którem zapewnił ich, że rząd otoczy ich najżyczliwszą opieką.

We środę po południu przybył premjer do Lwowa, gdzie prezydent miasta Neuman wydał na jego cześć obiad, w którym między innymi wziął udział arc. Bilczewski, szef misji francuskiej płk. Derenty, generalicja, przedstawiciele władz i Rady miejskiej szereg wybitnych ziemian. W odpowiedzi na gorące przemówienie Neumana odpowiedział premjer krótką mowę, w której z siłą podkreślił niezłomne stanowisko rządu co do utrzymania wschodniej Galicji przy Polsce. Entuzjastycznie żegnany przez tłum ludności, zebranej na dworcu, odjechał premjer ze Lwowa do Warszawy.

Zamach na Trockiego?

BERLIN, 1 październ. Pat. Radjo. Pisma niemieckie zamieszczają depeszę z Helsingforsu, według której dnia 29 września urządzono zamach na Trockiego w chwili gdy opuszczał dworzec kolejowy, by się udać do Moskwy. — Wiele osób ranionych. Szczegółów brak.

Francuska flota przeciw bolszewikom.

Moskwa, 1 październ. (PAT). Radjo. Według wiarogodnej wiadomości miała francuska flota śródziemnomorska otrzymać rozkaz przygotowania się do odpłynięcia na morze Czarne. Jak słychać ma ona wziąć udział w akcji przeciw Odesie i Ukrainie południowej.

Ofenzywa Wrangla.

Konstantynopol, 2 października (PAT). W.B.K. Agencja Havasa podaje sprawozdanie z frontu gener. Wrangla: 13 armja czerwona, która została zaatakowana na flankach i z tyłu cofa się w popłochu. W okolicy Aleksandrowska uciekają bolszewicy na froncie przeszło 200 w. szerokim. Wzięto przeszło tysiąc jeńców, 50 armat, kilkaset karabinów maszynowych, 8 pociągów pancernych, 3 samochody pancerne, 7 samolotów i wiele materjału wojennego.

Strejk górników w Anglji.

Londyn, 2 października. (PAT). Havas. Urzędowy komunikat donosi, że górnicy postanowili przedłużyć termin okresu przygotowawczego do strejku do dnia 16 b. m. W dniach 11 i 12 b. m. odbędzie się głosowanie w sprawie nowych propozycji właścicieli kopalń. Sprawozdanie z przebiegu głosowania ma być dnia 13 b. m. przedłożone centralnej organizacji. Konferencja delegatów odbędzie się dnia 14 b. m.

Gen. Sikorski o Budiennym.

Charles Bonnéfon, korespondent wojenny „Echo de Paris" nadesłał swojej redakcji następujące sdrawozdanie z rozmowy z generałem Sikorskim:

„Ta armja Budiennego—mówił gen. Sikorski—to jest horda hunnów lub tatarów z wieku XV-go. Owóż wybuchł bardzo poważny zatarg pomiędzy nią, a resztą armji. Zatarg ten był tak ostry, że Trocki musiał przybyć dnia 12 września do Włodzimierza-Wołyńskiego w celu spróbowania załagodzenia i pogodzenia antagonizmów.

Zapewne pana interesuje co było zasadniczym powodem tego sporu? Znamy to doskonale:

1) Wojska Budiennego nie są komunistyczne. Są to kondotierzy rewolucji, którzy żyją z wojny i dla wojny, bandy rabusiów. Bez wątpienia bolszewicy wyrządzili nam wiele złego. Jednakże dopiero Budienny doprowadził do najwyższego stopnia system metodycznych rabunków. Nawet trawa nie porasta tam. gdzie on przeszedł. W Hrubieszowie ci rajtarzy naładowali swoim łupem trzy tysiące wozów. Są do tego stopnia wydoskonaleni w sztuce węszenia łupu, że odkryli magazyny paskarzy żydowskich, o których, my biedni polacy, zupełnie nie wiedzieliśmy. Nie potrzeba dodawać, że zrabowali je doszczętnie.

2) Ci rabusie, pozbawieni wszelkiej idei ogólnej, którzy myślą tylko o nasyceniu się, są kozakami. Owóż dochodzą do nich wiadomości od Wrangla. Wiedzą, jak ich współrodaków komisja moskiewska traktowała. Wiedzą o buntach coraz to częstszych w ich kraju. Z tego wynika, że nie chcą pozostać u Budiennego. Dywizja kawalerji miała zamiar poddania się w całości. Ale pośpieszono się z wycofaniem jej z frontu i wysłaniem do Łucka. Widział pan piękny pułk kozaków, który przeszedł na naszą stronę. Było tam 700 szabel, 14 karabinów maszynowych wraz ze wszystkimi dowódcami. Ten ruch wzmaga się z dnia na dzień, wskutek ostatnich klęsk. Kozacy zaczynają mówić głośno, że trzeba skończyć z bolszewikami, a ponieważ to są typowe rąbaiły, przeto ci zadzicy jeźdźcy mówią mi mniej, ni więcej, że ich rozsiekają w kawałki, i że się skończą wojnę.

3) Nakoniec dołącza się do tego wszystkiego przyczyna trzecia, która spór doprowadza do punktu wrzenia: jest to kwestja podziału łupu. Budienny nie rozumie się zupełnie na komunizmie i nie chce oddać nic z tego, co zdobył.

Wynikiem tych rozgoryczonych walk jest, że Budienny już nie dowodzi swoją armją. Odwołano go do Moskwy nie z tego powodu, że został raniony dwa razy, ale żeby się wytłomaczył. Na jego miejsce mianowano, jako komendanta, najprawowierniejszego komunistę, niejakiego Kuźmina. Od tej chwili żołnierze, zdemoralizowani i rozluźnieni, popełniają rzeczy straszliwe. Tak więc z dniem dn. 13 września, podstawa armji bolszewickiej, którą była konnica Budiennego jest prawie w gruzach. Jego armja jest zdemoralizowana. Niewiele dni upłynie, a nic z niej nie pozostanie".

Czerwona armja

Specjalna organizacja armji bolszewickiej na wzór dawnej rosyjskiej i niemieckiej, rozpoczęła się dopiero przed wojną z Polską. Na czele wszystkich oddziałów postawiono specjalistów i wydano nakaz usunięcia wszystkich komendantów z roku 1918 nie posiadających odpowiedniego wykształcenia i ograniczono władzę komisarzy wojennych, pozostawiając w ich rękach tylko władzę polityczną. Oni też są odpowiedzialni za rabunki na równi z winowajcami.

Podstawową, taktyczną jednostkę w armji czerwonej ustanawia się: w piechocie i kawalerji—pułk, zaś w artylerji dywizjon. Pułk piechoty liczy 9 rot (3 bataliony w sile 1000 — 1200 ludzi). Przy pułku znaczna ilość oddziałów karabinów maszynowych, a liczba ich waha się od 20 do 40. Czasem przydziela się do pułku kompanję łącznikową. Niektóre pułki mają trzeci batalion konny, którego liczebność równa się szwadronowi od 100—180 szabel. Pułk konny składa się z 6 szwadronów i liczy od 600—800 szabel.

Dywizjon artylerji składa się z 2—3 baterji lekkiej i z 2 baterji haubicowej i ciężkiej artylerji.

Brygadę formuje się z 3 pułków. Brygady mogą być piesze, konne i mieszane. Trzy brygady stanowią dywizję. Do trzech włącznie pieszych brygad dodaje się 4-tą konną. Wobec tego ogólna liczebność dywizji sowieckiej, łącznie z artylerją bataljonem łącznikowym, rotą (czasem bataljonem) saperów i częściami konnemi komendy, waha się między 10—15 tysięcy. Niektóre dywizje uzupełnione na Ukrainie z jeńców, ochotniczej i dońskiej armji, urosły do liczby 24,000.

Jednakże w drodze na front polski, doñcy i kubańczycy uciekli, a skład tej armji bolszewickiej zmniejszył się do normalnego stanu. Lekką artylerję przydziela się zwyczajnie brygadom. Haubice i ciężkie działa stanowią dywizyjną artylerję. Naczelnikowi artylerji dywizji pozostawiono zresztą prawo grupować wszystką artylerję wedle swego zapatrywania i rozporządzać nią stosownie do ogólnego bojowego zadania dywizji.

Przy dywizji znajdują się oddziały sanitarne, transport i skład artyleryjski, poczta polowa i inne obozy. Cztery—sześć dywizji stanowią armję. Armja posiada własną artylerję (6" i 8") radjo-urządzenia sanitarne, liczne transporty i t. d. Sanitarne, a specjalnie weterynaryjne oddziały w armji czerwonej szwankują z powodu braku lekarstw instrumentów, środków przewozowych i t. d.

Trzecia część bojowych sił (zaczynając od roty) znajduje się zawsze w rezerwie. Artylerja, jak zawsze i wszędzie, nie opuszcza linji bojowej. Kawalerja pułków, brygad i dywizji łączy się nieraz dla przeprowadzenia danej operacji w odpowiednią grupę, a po wypełnieniu zadania rozdziela się napowrót. Większe oddziały konnicy łączą się nieraz w bardzo liczne masy. Np. przy przełamaniu frontu Denikina, wszystka konnica złączona była pod komendą Budiennego. (Korpus konny Budiennego liczył do 20,000 szabel, dywizja Dumenka i dywizja Żłoby po 8 tysięcy szabel) i zajęła pozycję w Krasnoherówce, gub. woroneżskiej dnia 3 grudnia 1919 r. Po dokonanem przełamaniu podzieliła się na trzy kolumny, prz... każda miała swój wyznaczony cel.

Frontem kieruje „Rewolucyjno-wojenny sowiet frontu", składający się ze specjalistów wojennych, wyższych komisarzy wojennych, i wybitnych komunistów, a komendant frontu wypełnia jego polecenia. Skład wyższych komend, t. j. naczelnicy dywizji, naczelnicy artylerji, brygad i pułków, stanowią przeważnie byli oficerowie. Zdarza

B. P.

GUSTAW HEYMAN

ukochany syn Stanisława i Matyldy z Poznańskich,

zmarł po krótkich cierpieniach dnia 30 września, ukończywszy lat 19. Pogrzeb z domu przedpogrzebowego odbędzie się w niedzielę, dnia 3 października, o godz. 2 i pół po poł., na który zapraszają zrozpaczeni

Rodzice i Rodzeństwo.

Uprasza się o nieskładanie wizyt kondolencyjnych.

się jednak, że i wyższe komendy obejmują byli żołnierze, najwięcej jest takich w kawalerji.

Między komendantami bataljonów i rot są oficerowie rzadkością. Mimo to nie można niedoceniać ich sprawności bojowej. Lichy oficer nie utrzyma się w tej armji, podczas gdy odważny i utalentowany człowiek zawsze zwróci tam na siebie uwagę i wyplynie na wierzch.

Kierujący zespół armji czerwonej jest jeżeli nie lepszy od białej, w każdym razie równowartościowy. U nas w białej armji, prawo do komendy nadaje ranga, a nie kwalifikacja osobista, podczas gdy u nich rozstrzyga wypróbowana zdolność.

W artylerji potrzebna jest koniecznie wiedza zawodowa, to też artylerja bolszewicka jest licha. Tylko w sztabie generalnym są fachowcy. Ażeby obmyśleć i opracować manewr jest pułkownik sztabu generalnego Wonszytow, a aby go wykonać jest Budienny twardy, chytry i odważny. Tuchaczewski, b. porucznik, grał hazardownie i przegrał, lecz tylko dlatego, że znalazł się rozumniejszy gracz, umiejący wykorzystać okoliczności nie istniejące na początku gry.

Widziałem praporszczyka od saperów, dowodzącego znakomicie brygadą, żołnierz dowodził dzielnie pułkiem. Takich komendantów jest dużo w armji czerwonej i zasługują na uznanie. A generałowie Napoleona? Sklepikarze, rzeźnicy i szewcy, a przecież nazwiska ich sławne. Nie chwalę ja armji czerwonej, lecz przeciwnika należy oceniać serjo i lepiej przecenić, niż niedocenić. Nauczyło nas tego doświadczenie półtrzeciarocznej nieszczęsnej wojny domowej.

(P. Stanycznyk w „Swobodie").

Łódź.

FELJETONIK.

Kłopoty lokatora.

Jedni twierdzą, że w Łodzi jest mieszkań za mało, inni znów utrzymują, że owszem mieszkań jest dość, a mieszkańców zadużo.

O ile to dotyczy mojego mieszkania, przechylam się do tej drugiej opinji i twierdzę stanowczo, że mieszkanie moje jest przeludnione w najokropniejszem znaczeniu tego wyrazu.

A jeszcze rok temu było tu całkiem przestronno. W każdym pokoju stało 4—5 łóżek, na każdem łóżku spało 2—3 osób. I pomyśleć, że się tego za raj nie uważało!

Od roku atoli zmieniło się wszystko na gorsze. Zjechał do nas wuj z prowincji, którego Bóg dobrotliwy obdarzył większą rodziną niż szczęściem do handlu. W ślad za nim przybył wuj wuja oraz jego wierzyciel. Potem dalsza rodzina przysłała nam kuzyna melancholika, na którego miał dobroczynnie oddziałać ruch wielkomiejski. Następnie z olbrzymim kufrem i psem bernardem zjechała ciotka, oświadczając, że rozwodzi się z mężem. Za nią sprowadziła się jej przyjaciółka po to jedynie, by ciotkę odwodzić od zamierzonego głupstwa. Wreszcie zjawił się i sam mąż i przysiągł, że nie ruszy się od stóp ciotki, o ile nie uzyska przebaczenia. Po tej złotej serji rodzinnej jęli zamieszkiwać u nas panowie i panie wprost za okazaniem legitymacji w postaci biletu polecającego od ludzi, których znałem z widzenia albo wcale nie znałem. Ostatni sprowadził się do mnie jakiś były właściciel cerowni dywanów. Pan ten nie mógł się żadną miarą pomieścić w samem mieszkaniu, wobec czego rozgościł się na słomiance, zaopatrując ją przezornie w swój bilet wizytowy z firmą.

Samo przez się jest zrozumiałem, że dla tylu osób ani łóżek ani nawet płaszczyzny podłogowej nie wystarczyło. Ponieważ jednak wśród moich sublokatorów znalazł się i utalentowany architekt, postanowił on wyzyskać pokój od góry do dołu i wybudował na sposób amerykański drapacze sufitu. Na samym dole śpią najmłodsze latorośle, przeważnie w kołyskach, na parterze małżeństwa przeżywające miodowe miesiące, wyżej małżeństwa solidniejsze, które się w nocy spokojnie zachowują. Ostatnie piętro zajmują starsi, oraz dziadek z babcią, którzy już żadną miarą bezpieczeństwu rusztowania zagrozić nie mogą.

Nie potrzeba dodawać, że wszystkie ubikacje są przepełnione. W przedpokoju śpi pies bernard i wierzyciel wujecznego wuja. W wannie panna Wanda, a ubikację obok, oznaczoną dwoma niewinnemi cyframi, zajął kuzyn melancholik, który śpi w hamaku, zawieszonym u sufitu. Mówi on, że to mu przypomina letni pobyt w Otwocku i pierwszą miłość.

Wuj wuja śpi na drugiem piętrze przy oberlufcie. Łoże jego atoli jest nieco przykrótkie, bo tak wypadło z planów architekta. Którejś nocy letniej wuj wuja wyciągnął się zabardzo, wskutek czego nogi jego niedyskretnie wysunęły się na ulicę, sięgając latarni. Przechodził wówczas jakiś pan po obfitej libacji, zobaczył nogi, powiedział głośno:

— A to szelma kokietka — i dzwonił do naszego mieszkania, przyczem w ciemnościach nadepnął na ucho śpiącego na słomiance byłego właściciela cerowni. Wywiązała się awantura, skutkiem której właściciel cerowni zraził się do swego locum i nazajutrz ogłosił w gazetach, że ma do odstąpienia wygodne pomieszczenie dla kawalera albo bezdzietnego małżeństwa.

Takie przeludnienie mieszkania ma swoje dobre i złe strony. Dobrych stron narazie nie mogę sobie przypomnieć, co się zaś tyczy złych, to w pierwszym rzędzie należy do nich płacz najmłodszych obywateli naszego mieszkania. Drą się one z zadziwiającą solidarnością, chórem, denerwując szlafkamratów z górnych pięter drapacza. Nazywają oni taki stan rzeczy nieznośnym i co noc postanawiają sobie znaleźć inne mieszkanie.

Babcia, ulokowana pod sufitem, kołysze swego ulubionego wnuczka przy pomocy sznurka, przeciągniętego od kołyski do babcinej nogi. Przy bladym blasku księżyca, wzruszająco i poetycznie przedstawia się ta wachlująca miarowo noga babci. Gdyby to widział jaki poeta, napisał by wiersz nastrojowy i zaraz by się wsławił.

Ostatnio jednak babcia jest przeciążona pracą, gdyż wyzyskując nocne ciemności, i inne matki doczepiają do nogi babcinej sznurki od kołysek swej dziatwy. A babcia dziwi się, że wnuczek staje się coraz cięższy.

A my z żoną, odgrodzeni od reszty sublokatorów kredensem i drutem kolczastym, przemyśliwamy, że dobrzeby było, gdyby rząd stworzył ustawę o ochronie lokatorów od.... sublokatorów.

Well.

B. P.

Po długich i ciężkich cierpieniach zasnęła w Bogu dnia 2 b. m. o godz. 8 rano moja najukochańsza żona, nasza nieodżałowana matka, siostra i teściowa

Franciszka Bodzanowska

(urodzona HEYMAN), przeżywszy lat 53.

Wyprowadzenie drogich nam zwłok z domu żałoby przy ul. Piotrkowskiej 25 odbędzie się w niedzielę, dnia 3 b. m. o godz. 2 po poł., o czem zawiadamiają pozostali w nieutulonym żalu

Mąż, córka, synowie, zięć i rodzina.

Wiadomości bieżące.

Osobiste.

Wczoraj po trzytygodniowym pobycie w Rydze powrócił do Łodzi redaktor „Głosu Polskiego", Marceli Sachs. W Rydze pozostał drugi korespondent pisma naszego z konferencji pokojowej p. Henryk Liński.

Podatek giełdowy.

W „Dzienniku Ustaw" ogłoszono rozporządzenie o podatku giełdowym. Ustanawia ono podatek od operacji papierami państwowymi i publicznymi.

Inauguracyjny koncert symfon.

Jutro o godz. 8 wiecz. w sali koncertowej, odbędzie się inauguracyjny koncert symfoniczny Łódzkiej Orkiestry Symfonicznej. Koncert ten uświetni swym występem znakomity tenor Opery Warszawskiej Stanisław Gruszczyński, który odśpiewa arję z op. „Otello", „Fedora" i „Rycerskość wieśniacza" z tow. orkiestry. Pozatem w programie potężna symfonja pierwsza C-moll Brahmsa i niegrany u nas dotychczas poemat symfoniczny „Kikimora" Liadowa. Bilety do nabycia w księgarni Alfreda Straucha, ul. Dzielna 12.

Smiertelne przejechania.

Wczoraj przy zbiegu ulic Nowo-Targowej i Placu Dąbrowskiego, woźnica Marcin Rosiak (Mickiewicza 11, Bałuty), jadąc parokonną bryczką naładowaną towarem najechał na Kazimierza Ołubka, lat 7, zam. przy ul. Nowo-Targowej 27, który poniósł śmierć na miejscu.

— Przy ul. Zgierskiej naprzeciw domu Nr. 113, gdzie mieści się ochronka „Gniazdo", tramwaj idący w stronę Zgierza najechał na wychowańca wspomnianej ochronki, Władysława Sudeję, lat 13. Śmierć nastąpiła natychmiast.

Otrucie.

Wczoraj w nocy w hotelu „Polonja" (Dzielna 36) otruł się w celu samobójczym kwasem karbolowym Bogdański Teodor, urzędnik policji kresowej. Śmierć nastąpiła natychmiast. O powyższym zawiadomiono urząd śledczy, a zwłoki zabezpieczono do zejścia władz sądowo-policyjnych. Przyczyna samobójstwa niewiadoma.

Co kradną?

Z mieszkania Chawy Nadelmân, zamieszkałej przy ul. Zachodniej 83, skradziono garderoby i bielizny na sumę 95,000 mk.

Giełda warszawska.

Notowania z d. 2 października.

Waluty: Ruble carskie 100 295.—, 300.—; ruble carskie po 500 300.—, 293.—; ruble dumskie po 1000 83.75, 84.—; po 250 61.50, 60.25; dolary Stanów Zjednoczonych 260—, 280.—; kanad. 210.—, 225.—; franki franc. 18.25, 18.75; franki belgijsk. 18.75, 19.75; franki szwajcarskie 43.—, 44.—; funty szterlingi 935.—, 970.—; marki niem. 440.—, 460.—; korony austr. 92.—, 94.—; czechosłowackie —, —.—; szwedzkie 53.—, 55.—; duńskie 40.50, 41.25; norweskie 39.— 39.75; leje rumuńskie 4.75, 5.25; liry włoskie 10.75, 11.25; marki finlandzkie —.—; floreny holenderskie 84.—, 86.—.

Akcje: Bank Handl. warsz. 2425, 2380; Borkowski 3175, 3225, 3200; Lilpop 5900, 5975, 5900; Rudzki 4300, 4350, 4340; Starachowice 13900; Zawiercie 9300; Zyrardów 7800; Firlej 2100.

TEATR MIEJSKI (Dzielna 18) pod dyr. A. Zelwerowicza.

Niedziela, 3.X, o g. 12 w po cenach minim. III poranek dram.: **„Słońce i satyra w Panu Jowialskim".** Prelegent dyr. Zelwerowicz. O g. 3 po poł. po cenach popul. **„Wyzwolenie"**, dramat narod. St. Wyspiańskiego. O g. 8-ej wiecz. z udziałem M. Majdrowiczówny i A. Węgierki **„Papierowy kochanek"** 3 akty z prolog. nap. J. Szaniawski.

Ofiary.

złożone w adm. „Głosu Pol."

—o—

Na Żołnierza Polskiego.

Robert Weyrauch mk. 500. 474
Natan Gelade mk. 100. 481
Gimnazjum im. A. S. mk. 200. 485
Dawid Strykowski mk. 100. 486
Salomonostwo Rozenblatowie mk. 150. 495
St. D. mk. 25. 500
Józio Wofsi mk. 10. 501
E. Rzędowska mk. 100. 504
Brona Sachs mk. 2000. 506
Ramisz mk. 75. 507
Gustaw Milniker mk. 100. 517
Helena Brudzicka mk. 40. 518
Firma H. M. Goldring mk. 500. 510

Na Czerwony Krzyż.

T. T. mk. 20. 475
A... Nawrocki mk. 50. 480
Inżynier I. Gelbart mk. 100. 484
Stowarz. Zwolenników Gry Szachowej mk. 2500. 488
F. Tugendgold mk. 10. 491
Salomonostwo Rosenblatowie mk. 200. 494
Firankus mk. 40. 498
D. Rozenblat mk. 30. 505
I Dziewcz. Druż. im. Tad. Kościuszki mk. 200. 503
W. K. mk. 20. 515
I Druż. im. Tad. Kościuszki stow. „Harcerz Polski" mk. 300. 509
Sztucki wzięte od Flaischmana mk. 300. 510

ZIUTA KOHANÓWNA
i
SZYMON BLUMENTAL
zaręczeni.
Łódź, w październiku 1920 r.

Guy de Maupassant. 1)

Prawdziwa miłość.

Rzecz działa się podczas obiadu, wydawanego przez markiza de Bertrand z okazji otwarcia polowania. Dokoła olbrzymiego, rzęsiście oświetlonego stołu, zastawionego owocami i kwiatami siedziało jedenastu myśliwych, osiem młodych kobiet i miejscowy doktór.

Rozmowa toczyła się o miłości i zamieniła się w gorący, wieczny spór o to, czy prawdziwie kochać można więcej, niż raz jeden. Dawano przykłady ludzi. którzy kochali szczerze tylko raz w życiu. i inne przykłady ludzi, którzy kochali namietnie i wiele razy. Mężczyźni naogół uważali, że namiętność, jak i choroba, może opanować tę samą istotę kilka razy i przytem nawet śmierć sprowadzić, jeżeli natrafi na jakąś poważną przeszkodę.

Nie bacząc na to, że ten punkt widzenia nie dawał się obalić, kobiety, których zdanie opierało się raczej na poezji. niż na obserwacji, twierdziły, że miłość, prawdziwa silna miłość może raz tylko nawiedzić człowieka i że miłość ta podobna jest do błyskawicy, a gdy raz dotknie serca ludzkiego, to pustoszy je do tego stopnia, do tego stopnia wypala je, że już nigdy żadne inne potężne uczucie, a nawet nadzieja na takie uczucie w nim się nie zrodzi. Markiz, który już wiele kochał, zwalczał to zdanie stanowczo:

— Mówię wam, że można kochać kilka razy z całej siły, na jaką zdobyć się może dusza; przytaczacie mi dla przykładu ludzi, którzy się dla miłości zabili, i to ma być dowodem, że powrót namiętności jest niemożliwy. Odpowiem wam na to, że gdyby ludzie ci nie popełnili tej głupoty—samobójstwa, wyzdrowieliby i kochaliby znowu i znowu, i tak aż do naturalnej śmierci.

Miłość—to jak pijaństwo. Kto pił, ten będzie pił zawsze, kto raz kochał—pokocha znowu. To jest poprost kwestją temperamentu.

Rozstrzygnąć spór miał doktór, stary paryski lekarz, który usunął się od wielkomiejskiego zgiełku w zacisze prowincji. Proszono go, by wypowiedział swoje zdanie. Ale on, niestety, nie miał wyrobionego w tej kwestji zdania.

— Jako powiedział markiz, jest to poprostu kwestja temperamentu; co się mnie tyczy, to znałem jeden wypadek namiętności, która trwała pięćdziesiąt pięć lat i skończyła się śmiercią.

Markiza klasnęła w dłonie.

— Ach! to świetnie! Co za rozkosz być tak silnie kochanym! Co za szczęście żyć pięćdziesiąt pięć lat ze świadomością takiego uporczywego i porywającego przywiązania! Jak szczęśliwym musi być ten, który był tak kochany!

Doktór uśmiechnął się:

— Co się tyczy tego, że tym człowiekiem był mężczyzna, pani się nie omyliła. Wszyscy go dobrze znamy—to tutejszy aptekarz, pan Chuqué. Kobietę powinniście również znać: jest nią ta stara kobieta, która rokrocznie przychodziła do zamku wyplatać krzesła. Ale postaram się być zrozumialszym.

Ożywienie zniknęło z kobiecych twarzy, a pogardliwe spojrzenie zdawało się mówić „fuj", jakgdyby miłość mogła władać tylko delikatnemi, szlachetnemi istotami, jedynemi, jakie są godne uwagi przyzwoitych ludzi.

Doktór zaczął:

— Trzy miesiące temu zostałem zawezwany do tej konającej staruszki. Właśnie dzień przedtem przyjechała swym wózkiem, który jej zastępował mieszkanie, zaprzężonym w znaną wam klacz i w towarzystwie dwuch wielkich czarnych psów, jej stróży, a i przyjaciół. Ksiądz już był u niej.

Nas wybrała ona na swych powierników i, abyśmy mogli zrozumieć jej ostatnią wolę, opowiedziała nam historję swego życia. Nie znam opowiadania bardziej dziwnego i męczącego.

Rodzice jej również zajmowali się wyplataniem krzeseł. Obce jej było przez całe życie pojęcie miejsca zamieszkania.

Już małym dzieckiem będąc włóczyła się, brudna, w łachmanach, cała pokryta robactwem. — Zatrzymywali się oni za folwarkiem, przy drodze, wyprzęgali konia i podczas gdy klacz szczypała trawę, a pies spał, położywszy mordę na łapy, dziewczyna tarzała się po trawie, a ojciec i matka, siedząc w cieniu przydrożnych wiązów, reperowali wszystkie stare krzesła z okolicy. W tem ruchomem mieszkaniu nigdy nie rozmawiano. Po kilku niezbędnych słowach, decydujących, kto będzie obchodził domy wykrzykując: „krzesła reperuję", cała rodzina brała się do preparowania słomy. — Gdy dziecko odchodziło zbyt daleko lub usiłowało zaznajomić się z wiejskimi andrusami, gniewny głos ojca przywoływał je do rzeczywistości: „Natychmiast chodź tutaj, leniwe stworzenie!" To były jedyne słowa, które słyszała.

Gdy podrosła zaczęto ją posyłać by zbierała zepsute kawałki słomy.

Wtedy znowu próbowała nawiązać znajomości z ulicznikami, ale teraz rodzice jej nowych przyjaciół szorstko przywoływali swe dzieci: „Chodź tutaj, ty łobuzie, jak śmiesz gadać z włóczęgami!"...

Często młodzi chłopcy rzucali w nią kamieniami. Od czasu do czasu panie dawały jej po kilka groszy, które ona starannie chowała. Pewnego razu, miała wtedy jedenaście lat, przechodząc przez cmentarz spotkała ona młodego Chuqué, który gorzko płakał dlatego, że jego przyjaciel zabrał mu dwa liardy. Łzy małego burżuja zrobiły na niej, zawsze wesołej i beztroskiej, wstrząsające wrażenie. Podeszła do niego i dowiedziawszy się o przyczynie zmartwienia, wysypała mu na dłoń cały swój majątek, składający się z 7 sou, które on, oczywiście, wziął, otarłszy rękawem zapłakane oczy. Wówczas, nieprzytomnie wprost uradowana, dziewczyna odważyła się pocałować go. Chłopiec nie wzbraniał się, zajęty oglądaniem monet.

Widząc, że jej nie biją i nie odpychają, powtórzyła ona swe pieszczoty i zaczęła obejmować go i całować z całego serca. Następnie uciekła.

Co stało się w tej nieszczęsnej główce? Czy przywiązała się do niego dlatego, że poświęciła mu cały swój nędzny majątek, czy też dlatego, że go miłośnie ucałowała? Tajemnica miłości jest jednakowa, czy u dorosłych, czy u dzieci.

Całe miesiące włóczyła się ona po tym kąciku cmentarza, gdzie spotkała wówczas chłopca. Mając nadzieję, że ujrzy go znowu, zaczęła okradać swych rodziców, chowając to tu, to tam po jednym sou, bądź to z zarobionych pieniędzy, bądź też z sum, otrzymanych na zakup żywności.

Gdy wróciła w te okolice, miała dwa franki w kieszeni, ale tylko w przelocie spostrzegła małego czystego aptekarczyka za szybą ojcowskiego sklepu, między czerwoną butelką i słojem z soliterem.

Pokochała go jeszcze bardziej, podniecona, zachwycona aureolą kolorowej wody i kryształów dokoła niego.

Zachowała w sobie niezatarte wspomnienie o nim, a gdy następnego roku spotkała go za szkołą, gdzie sawił się z kolegami w piłkę, podbiegła do niego, schwyciła go na ręce i tak namiętnie pocałowała, że chłopiec zaryczał ze strachu. (Dok. nast.)

Teatr Wielki
Żyd. Trupa Zjedn.

z udziałem śpiew. z Ameryki p. **Malwiny Joles** i tenora bohaterskiego **Zygm. Zukerberga.**

Dziś o g. 3 po poł. **Człowiekiem bądź!** Melodramat w 4 aktach.

O godz. 8.15 w. **Zła kobieta** hist. oper. w 4 aktach.

Zarząd Towarzystwa Akcyjnego Zgierskiej Manufaktury Bawełnianej

zaprasza pp. Akcjonarjuszów na

Doroczne Ogólne Zebranie

oraz na

Nadzwyczajne Ogólne Zebranie

odbyć się mające w mieszkaniu Prezesa Zarządu w Warszawie przy ul. Pięknej Nr. 10, pierwsze o godz. 10 i pół, drugie o godz. 11 i pół przed południem, w dniu 30 października 1920 r.

Porządek dzienny Dorocznego Zebrania obejmuje:

1. Rozpatrzenie sprawozdania i bilansu za 1919 r.
2. Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej.
3. Wniosek Zarządu w przedmiocie Etatu na 1920 r.
4. Wybory do Zarządu i Komisji Rewizyjnej.
5. Wnioski Akcjonarjuszów.

Porządek dzienny Nadzwyczajnego Zebrania obejmuje:

1. Powiększenie Kapitału Zakładowego drogą przewalutowania majątku Towarzystwa oraz przez wypuszczenie nowej emisji Akcji.
2. Zmiana statutu Towarzystwa.

Akcjonarjusze, pragnący uczestniczyć w tych Zebraniach, powinni nie później jak w dniu 23 października r. b. przedstawić Zarządowi oryginalne akcje lub dowody depozytowe (z wyszczególnieniem numerów akcji) Instytucji Kredytowych przez Rząd zatwierdzonych

Piotrkowska 81.

Magazyn manufakturowy i konfekcji bieliźnianej

L. Trajstman

Łódź, Piotrkowska 81.

Otrzymał świeży transport różnych towarów.

Bielizna damska i sweatry ostatnich francuskich fasonów „Leonie".

Piotrkowska 81.

Zarząd Towarzystwa Pielęgnowania Chorych
„BYKUR CHOLIM"
zaprasza niniejszem krewnych i przyjaciół

b. p. LUDWIKI KONARSKIEJ

na nabożeństwo żałobne, w rocznicę skonu, które odbędzie się w synagodze przy Nowym Rynku 10 w poniedziałek dnia 4 paźdz. o g. 10 rano.

Ogłoszenie.

Na mocy art. 19 Dekretu z dnia 7 lutego 1919 r. „O obowiązku szkolnym" Komisja Powszechnego Nauczania wszystkie istniejące w Łodzi wszelkiego typu zakłady naukowe, w których pobierają naukę dzieci w wieku szkolnym (urodzone w latach 1907, 1908, 1909, 1910, 1911, 1912 i 1913), aby do dnia 13 października 1920 r. złożyły w Biurze Powszechnego Nauczania —ul. Piramowicza № 5 — imienne wykazy dzieci, zapisanych do szkół na rok szkolny 1920|21.

Blankiety wykazów są do nabycia w drukarni I. Szcześniewskiego — Piotrkowska № 118.

Wyjaśnienia co do sposobu wypełniania wykazów podane są na ostatniej okładkowej stronie blankietów.

Pozatem w myśl art. 25 tegoż Dekretu należy składać w Biurze Powszechnego Nauczania najpóźniej 10-go dnia każdego miesiąca wykazy tych dzieci, które w ciągu miesiąca porzuciły szkołę. W wykazach tych podawać należy imię, nazwisko, oraz datę urodzenia dziecka, imię i nazwisko prawnego opiekuna, tudzież jego adres.

Zaleca się dokładne wypełnianie wykazów, oraz przestrzeganie wskazanych wyżej terminów. 116—1

Magistrat m. Łodzi
Komisja Powszechnego Nauczania.

Zarząd Towarzystwa Pielęgnowania Chorych „BYKUR CHOLIM"
podaje do wiadomości, że w m. **październiku** r. b. odprawione będą w synagodze przy Nowym Rynku № 10 nabożeństwa żałobne, na które zaprasza się krewnych, przyjaciół i znajomych nieboszczyków, a mianowicie:

dn. 4	o godz. 10 rano	za b. p.	Ludwikę Konarską
„ 4	„ 10 rano	„ „ „	Henryka Szretera
„ 15	„ 8 rano	„ „ „	Wolfa Neufelda
„ 19	„ 12 w połud.	„ „ „	Emilję Kadisonową
„ 21	„ 12 w południ.	„ „ „	Simona Reicherta
„ 28	„ 8 rano	„ „ „	Majera Freidenberga
„ 28	„ 8 rano	„ „ „	Jakóba Wojdysławskiego
„ 28	„ 11 1/2 w poł.	„ „ „	Józefa Weile
„ 28	„ 12 w połund.	„ „ „	Adelę Szenwaldównę
„ 30	„ 10 rano	„ „ „	Grzegorza Krawetza
„ 30	„ 10 rano	„ „ „	Raszel Ginsburg

Wielki wybór!

Sweatry zagraniczne i trykotaże
Welury na palta
Szewioty, Bostony i wełenki zagraniczne
Zefiry, płócienka i satyny na podszewki
Flanele w różnych kolorach i gatunkach

R. Margulies
ŁÓDŹ,
Piotrkowska 92.

Chustki ciepłe i pledy
Madapolamy i płótna
Metkale i purpur na wsypy i pierzaty
Prześcieradła, ręczniki i chusteczki
Bielizna damska i męska

Ceny przystępne!

Droga napowietrzna, wodna i lądowa
TRANSPORT INTERNATIONAUX
MAISON FRANÇAISE

M. de BROUSSE

34 Bd. Malesherbes PARIS.

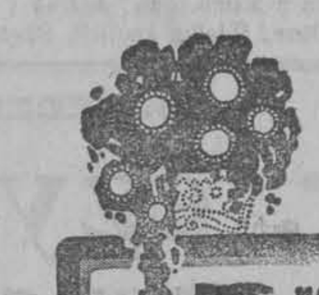
Bezpośrednie specjalne pociągi konwojowane.

Francja -- Belgja -- Szwajcarja
Anglja--Paryż--Gdańsk--Havre

10 własnych filji w Europie. — Korespondenci we wszystk. krajach. Ubezpieczanie i transport bagaży. —

GENERALNA AJENTURA NA EUROPĘ:
Francusko-Rumuńskie Towarzystwo Żeglugi Napowietrznej. 03—50

Oddział w Warszawie:
ulica Krucza № 46—4. Telefonu № 249-74.



Salon Mód
Przejazd 30
High-Life
POLECA
nowości sezonowe.

Dom HANDLOWO - EKSPEDYCYJNY
Sz. Freiman i S-wie

Warszawa. Łódź, Zielona № 6.

Kantor: Nalewki 2 a (Pasaż Simons.) tel. Nr. 53-61. Składy: N. Dzika 7, tel. 280-43. Grzybowska 30, tel. 221-63, Oddziały miejskie: Srebrna 15, tel. 239-45, Nalewki 33, tel. 808-67.

ODDZIAŁY: **Kraków, Poznań, Lwów.**

Udzielanie zaliczek, clenie, ekspedycja, inkaso, przechowanie i ubezpieczenie transportów.

Agentury i korespondenci we wszystkich większych miastach i na pograniczu. 10—1

Ekspedycje bagaży zagranicę szybko, akuratnie i tanio.

Karola № 8. Karola № 8.

Uczelnia Praktycznej Handlowości PAWŁA KINA

Rozpoczęcie nowych półrocznych kursów dla dorosłych co 6 tygodni.

Buchalterja podwójna obejmuje księgowość następujących firm:

1) Skład papieru, met. amerykańska.
2) Skład sukna, met. amer. polepszona.
3) Skład tow. kolonjalnych (spółka) met. niemiecka.
4) Tkalnia (Tow. z ogr. odp.) met. włoska.
5) Huta żelazna (Tow. akcyjne) met. francuska.
6) Operacje bankowe i inne.

Korespondencja i arytmetyka handlowa. Kontokorenty procentowe. Biurowość. Stenografja polska, niemiecka i rosyjska. Pisanie na maszynach. Języki: polski, angielski, francuski, rosyjski i niemiecki. Prawo handlowe. Kaligrafja. Rondo.

W celu osiągnięcia jaknajlepszych wyników w komplecie — — bierze udział tylko około 10 osób razem. — —

5—2

Dom Handlowy Bonisławski i Goldman,
ŁÓDŹ
Fabryka Przetworów Chemicznych

Kantor: Piotrkowska 130, Tel. 292. — Skład i fabryka Przetworów Chemicznych — **Konstantynowska 109** (własna bocznica kolejowa i zbiorniki).

poleca oleje: maszynowy, cylindrowy, gazowy, łożyskowy, do motorów i inne
„ smary: do lin, do pasów, tłuszcz „Tovotte'a", olej lniany i t. p.
„ wazelinę, terpentynę, smołę gazową, przetwory chemiczne, oraz wszelkie artykuły do fabrykacji pasty do obuwia

w ładunkach wagonowych i na beczki. 276—1

Dobra Rada!

Ważne dla Pań!

Ceny zniżone. — Korzystajcie z okazji.

Są do nabycia:

Białe towary na bieliznę i pościel fabryki Widzewskiej i innych firm, Batysty, Flanela, Barchany, Etamina, Surówka, Cajgi, Płócienka.

UWAGA: Rozmaite resztki na damskie i męskie ubrania, kostjumy, płaszcze, suknie, bluzki i dziecinne ubiory, na fartuchy i podszewkę.

M. BRYL Piotrkowska **56** w podwórzu. 230—1

Taniej niż wszędzie!

S. Liberman
KRAWIEC DAMSKI
ul. Dzielna № 1

zawiadamia niniejszym Sz. Klijentelę, iż **otrzymał Oryginalne modele Paryskie na Sezon jesienny.**

Uwaga: Na żądanie Sz. Klijenteli robota może być wykonana w przeciągu 48 godzin. 55—1

LOKAL

na pięć ciężkich mechanicznych warsztatów wraz z siłą elektryczną potrzebny, ewent. i na skręcalnię. Oferty do „Głosu" sub „Lokal".

Zakład Fryzjerski

z salonem damskim i męskim, bardzo dobrze zaprowadzony, w Ks. Poznańskiem, ładnem powiatowem mieście, z powodu choroby do sprzedania. Bliższa wiadomość: Tomasz Szymański, ul. Rokicinska № 65. 71—1

Z powodu wyjazdu do sprzedania meble: szafy, bieliźniarki, umywalnie, toaletki, szafy biblioteczne, łóżka żel., emal., szafka i stolik cygar., biurko damskie mahoniowe. Wysoka 22,

Założony w r. 1838. Telefon 86 i 2056.

Dom Spedycyjny i Komisowy
H. MENDELSOHN

Kraków, Plac Dominikański 1.

Oddziały: Warszawa, ul. Sadowa 3. Oświęcim, Szczakowa, Dziedzice, Polskie Herby, Mysłowice, Bogumin, Mor. Ostrawa i Wiedeń, (I. Wipplingerstrasse 24).

530—3

KAJETY oraz wszelkie materjały piśmienne dla młodzieży szkolnej po cenach zniżonych. Dla zrzeszeń i kooperatyw odpowiedni rabat.

A. U. LUKSENBERG, Łódź,
Piotrkowska 31. 950—1

Kto chce mieć 757—2
cerę czystą, wolną od piegów
i wszelkich nieczystości skóry, niech używa
krem **„EROS"** krem

Żeńskie gimnazjum żydowskie
Tow. żyd. szkół średnich w Łodzi.

Dodatkowe egzaminy wstępne do wszystkich klas z wyjątkiem wstępnych B. C. rozpoczną się w czwartek dn. 7 października r. b.

Zgłoszenia do egzaminów jakoteż do klasy przedwstępnej przyjmuje kancelarja Piramowicza 7, w godz. przedpołudniowych. 9-1

ODEON — Na ogólne żądanie publiczności! — ODEON

Władczyni świata

Cykl dramatów w 8 serjach — ze słynną —

MIA MAY

w roli główn.

Od dziś! **2 serja 2** Od dziś!

„HISTORJA MAUD GREGAARDS"

Dramat w 6 aktach.

Początek puzedstawień o godz. 5, 7 i 9-ej; w niedziele i święta o godz. 3, 5, 7 i 9-ej wiecz.

Dziś po południu o 4-ej PRZEDSTAWIENIE POPULARNE

Kasa czynna od g. 11—2 i od g. 4 po poł.

Teatr Artystyczny „SCALA" Cegielniana 18.

Dziś i dni następnych o g. 8.30 wiecz. **NOWY PROGRAM № 3.** Zupełnie nowy repertuar.

Doangażowane siły baletu warszawskiego

Winiarska, duet Matuszewskich, 8-mio letni Matuszewski

Udział biorą: **Lola Patroni** szofer samochodowy i inne kuplety. **Z. Bonecka** Arja z Księżny Czardaszki I akt, i Śnieg (śpiew) **Wiśniewski** (śpiew)

H. i E. Redenowie dzisiejsi Wieśniacy Sketch ze śpiew. i tańc. **E. Bodo** Monolog Kapelmistrz Piccicato.— Piosenki: Jeszcze coś. Nowy świat. **E. Reden** (nowy repertuar)

Ostatni Program **A. Szczepańskiego** Obraz z gałganów, Rumuński graiek, Krakowianka z Tamb. gub., Jędruś i murzynek, dwaj lilipuci mów. automaty, Wesoły ukrainiec, Prez. Wilson, Wielka koalicja, Sketch, Apoteoza i inne. **Sketch baletowy** wyk. Winiarska, duet Matuszewsk. i 8-letniMatusz.

Grand-Kino

72. Piotrkowska 72.

Clou sezonu! **Jeszcze 2 dni.** **Clou sezonu!**

Honor, czy sumienie?

Wspaniały dramat nastrojowy w 6 cz. ze znakomitą tragiczką włoską — **VITTORINA LEPANTO** w roli głównej.

Ogłoszenia drobne.

A.A. Meble sprzedaję! szafy, łóżka, stoły, biurka, gabinety, stołowe oraz inne. Piotrkowska 108, Przeździecki. 010—0

A.A. Harcerzei Nadeszła specjalnie dla was miękka szara flanela na bluzy zimowe. Kilińskiego 40, m. 10. 25—20

Akuszerka Pipikowa- Piotrkowska 132, m. 14 Dla pań przyjezdnych lokal. 035—15

A. Meble różne sprzedam tanio. Piotrkowska № 261, m. 4, front. 901—5

A. Krawaty przyjmuję do roboty, atakże przerabiam stare. Cegielniana № 53. 90—5

Akuszerka W. Smiałowska przyjmuje zamówienia. Cegielniana 64 Hotel Kinkwa, pokój 6 24—15

A. Meble, łóżka, szafy, otomanę, umywalnię, garnitur salonowy, lustra, biurko szafkowe, zegar, tanio sprzedam. Piotrkowska 223—3. 118—6

Bieliźniarki poszukuje magazyn bielizny. Nawrot 7. 162—1

Bryczki najnowszych fasonów, powozy, landa na gumowych kołach, kareta, różne wozy, rolwagi. Kilińskiego № 28, Dembowski. 647—6

Buchalterja, arytmetyka, prawo handlowe, wekslowe, biurowość. Razem mk. 600. Początek 6-go października. Grossman Sienkiewicza 29. 706—3

Dwa używane dziecinne ciepłe palta na 9 i 12 lat kupię. Oferty sub. „dziecinne". 46—2

Cenny prezent za wyszukanie 1—2 pokoi, oddzielne wejście. Umeblowanie niekonieczne. Oferty sub. „Pokoje" do "Głosu Polsk." 20—6

Chłopiec do lżejszych robót piśmiennych może się zgłosić. Tow. „Trykot", Długa 76. 96—3

Do wynajęcia kilka suchych piwnic. Wiadomość: Andrzeja 40, m. 9. 66—5

Dom kupię, gotówką chwilowo 150 tysięcy marek. Oferty sub. „150 tysięcy" „Głos Polski" 48—2

Do wynajęcia biurowy pokój frontowy o wystawowym oknie, wejście z sieni, śródmieście. Oferty sub. „biuro". 47—2

Do wynajęcia duży pokój umeblowany, może być z używaniem kuchni. Oferty do „Głosu" pod „Plac Dąbrowskiego" 161—2

Do wynajęcia dwa umeblowane pokoje z wygodami w śródmieściu przy Piotrkowskiej. Oferty pod „Solidny". 52—3

Do wynajęcia pokójj umeblowany, duży, z całodziennem utrzymaniem. Benedykta 18, m. 3. 101—1

Dziewczynkę od 12—15 lat na posyłki poszukuje Magazyn Bielizny, Nawrot 7. 151—1

English und french lessons give student ad Cegielniana № 19 app. 8, from 1—3. 722—6

Fabryka parterowa o trzech oknach polączenie elektryczne, śródmieście od zaraz do wynajęcia. Oferty sub. „fabryczka". 45—2

Karakułowy żakiet sprzedam. Ulica Sienkiewicza 29, m. 9; tylko w poniedziałek od 2—8. Handlarzy nie wpuszczam. 182—1

Frebianka przyjmuje dzieci do kompletu. Adr.: Unger, Milsza 55, od g. 4—6 pp. 120—2

Kupię debermana młodego. Oferty A. Z. do „Głosu". 70—3

Kupuję meble, dywany garderobę, futra, bieliznę, różne sprzęty domowe, płacę najlepiej. Benedykta 19, w sklepie. 31—16

Lekarz-dentysta z długoletnią praktyką poszukuje posady. Wynagrodzenie skromne. Oferty w „Głosie" pod lit. A. L. 55—3

Lokal przemysłowy 3 pokoje, parter, śródmieście. Oferty „przemysłowy". 44—2

Młoda panienka z 5-cio klasowem wykształceniem poszukuje posady biurowej lub kasjerki. Łaskawe oferty sub. Stefanja. —3

Młodzieniec z trzyklasowem wykształceniem, pracujący obecnie w domu eksped. poszukuje posady. Oferty do „Głosu" sub „Młodzieniec". —2

Młodzieniec z wykształceniem 4-klas. poszukuje posady. Zgłoszenia do „Głosu" sub „M. Z." 100—1

Mam do sprzedania taczki stróżowskie i maszynę gabinetówkę, prawie nową. Dzielna № 16, M. Grochulski. 149—1

Młode małżeństwo poszukuje pokoju z kuchnią, cena obojętna. Oferty „Młode" w Adm. „Głos Polski". 61-2

Manicure wykwintny Cegielniana 19, m. 1, front, parter. 91—3

Młody człowiek poszukuje 2 pokoi umeblowan. z elektrycznością w śródmieściu. Oferty do Grossłajta, Piotrkowska 211. 83—3

Meble, lampy, naczynia kuchenne, książki do sprzedania. Nowomiejska 3, g. 3—4 pp. 198-3-1

Nauczyciel historji obejmie wykład w szkole średniej. Oferty należy kierować do „Gł. Polsk." sub „B. W." 051—4

Nauczycielka poszukuje eleganckko umeblowanego pokoju w śródmieściu przy rodzinie. Oferty do admin. „Głosu" dla „M. M. J.". 158—2

Panna, która ukończ. kursy handlowe, pisząca na maszynie, poszukuje odpowiedniej posady praktykantki. Oferty do „Głosu" pod „Praktykantka". 123—1

Potrzebny zaraz rutynowany buchalter. Zgłoszenia piśmienne uprasza się składać w administracji niniejszego pisma sub „Rutyna". 164—2

Pianino nowe piękne do sprzedania. Andrzeja № 2, m. 15, front 2-gie piętro. 73—2

Poszukuję panny do dwojga dzieci. Zgłaszać się: Moniszki № 10, m. 7. 81—3

Poszukuję pokoju umeblowanego od zaraz. Oferty do „Głosu" sub „U. H". 200-1-1

Poszukuję pokoju nieumeblowanego i z oddzielnem wejściem, możliwie z centralnem ogrzewaniem. Oferty do „Głosu" sub. „A. N.". 76—3

Pragnę poznać skromną panienkę (polkę) dla towarzystwa, ponieważ jestem samotna. Oferty „Szatynka". 62—3

Poszukuję pokoju umeblowanego ewent. bez pościeli. Oferty do „Głosu" sub „B. G." 009—2

Pokój umeblowany do wynajęcia w śródmieściu. Zgłoszenia pod „K. W." do „Głosu" 029 2

Potrzebna służąca do kuchni druga do sprzątania. Długa 90, pierwsze piętro. 804-2

Poszukuję pokoju umeblowanego. Oferty do „Głosu" sub. „Pokój" 79-2

Poszukuję rodowitej niemki. Oferty do „Głosu" sub D. G 47—3

Sprzedam sypialnię mahoniową, kredens, biurko, stół, krzesła. Piotrkowska 189, m. 9. 346-

Sprzedam maszynę do szycia. Ul. Wiznera 10 68—1

Skradziono paszport niemiecki, wydany w Łodzi na im. Mogileński Salomon Mozes, oraz bilet wojskowy z roku 1883. 201-3-1

Szewckie formy 80 marek najmodniejsze warszawskie fasony. Sienkiewicza 25. 50-4-1

Student uniwers. w Leodjum poszukuje lekcji. Specjalność: Matematyka, francuski, łacina. Południowa 28, m. 26, od 3—5. 156—3

Szewckie formy (kopyta modne fasony warszawskie mk. 80.— Sienkiewicza 25. 110—4

Student udziela matematyki, łaciny, chemji, fizyki, języków. Kilińskiego 86, m. 8, godz. 9—10 wiecz. 72—4

Udzielam lekcji gry fortepianowej. Ceny przystępne. Piotrkowska 107, m. 10, od 3—5 pp. 130-3

Uczeń 7-ej klasy gimnazjum filolog., wolny od wojska, udziela lekcji i korepetycji. Zielona 48, m. 10. 019—3

Udzielam lekcji angielskiego początkując. niedrogo, farmaceuta Scheftel. Sienkiewicza № 40/5. 43—8

Cytrynówna Nacha zgubiła dowód osobisty, wyd. w Łodzi. 8—3

Uczenica 6 klasy poszuszukuje korepetycji. Łaskawe oferty sub. S. N. 19 w adminstr. „Głosu Polskiego. 46—3

W inteligentnym domu może być umieszczona panienka, mając zapewnioną całkowitą opiekę, wyborową kuchnię. Oferty sub „1". 157—1

W chemicznym interesie przyjmę pracę od zaraz; wolny od wojska, mogę złożyć kaucję. Andrzeja 54-56. Gradowski. 127—1

Wyższy urzędnik państwowy poszukuje umeblowanego pokoju z nieżenującem wejściem. Oferty w cukierni p. Ulrichsa, Piotrkowsa 97. 138—2

Zęby sztuczne wprawia po cenach przystępnych dentysta. Piotrkowska № 99. 29—3

Zaraz do sprzedania urządzenie sklepowe. Wiadomość: ul. Kilińskiego 50, front, II piętro. 059—4

300.000 na 1 numer na majątek ziemski poszukuję. Łaskawe oferty w admin. pod „Majątek". 018—2

Zagubione dokumenty:

Bogdańska Jenta zgub metrykę urodzenia, wyd. w Rozprzy. 026—3

Burt Szymon Lajb zgub. paszport rosyjski, wyd. w Pinczowie, oraz kartę powołania. 28—3

Baum Moszek zgubił legitymację chlebową.— Nowomiejska 24. 187-1

Bromberg Berek zgubił paszport niemiecki, wyd. w Łodzi. 187—3

Cukerman Szlama Dawid zgub. tymczasowy dowód osobisty, wydany w Łodzi. 77—3

Cytter Mindzia zgubiła paszport niemiecki, wydany w Łodzi. 77—3

Fuchs Józef zgubił legitymację chlebową na 5 osób. 163—1

Francuz Abram zgubił legitymację chlebową na 4 osoby. 150—1

Frencel Alfred zgubił kartę węglową. 154—1

Frencel Helena zgubiła paszport niemiecki, wydany w Łodzi. 153—3

Gombiński Benjamin zagubił kartę powołania, wyd. w Łęczycy. 87—3

Gombiński Benjamin zgubił tymczasowy dowód osobisty, wyd. w Łodzi. 88—3

Kowalski Edmund zgub. książeczkę wojskową, wyd. w gminie Wołochowie, pow. łódzkiego. 70-3

Karczmar Glika zgubiła paszport niemiecki, wyd. w Łodzi. 87—3

LuksemburgSzymon zgubił paszport rosyjski, wyd. w Suwałkach. 128—3

Lubka Joel zgub. patent na handel nabiałem, wyd. w Łodzi. 176—3

Lubka Joel zgub. kartę powołania, wyd. w Łodzi. 175—3

Milsztajn Szymsza zgub. legitymację chlebową na 4 osoby, wyd. w Łodzi. Dzielna 31. 82—1

Neuman Mojżesz zgubił paszport polski, wyd. w Białymstdku za № 1345. 72—3

Opolion Berek zagubił paszport niemiecki, wyd. w Brzezinach. 014—3

Opatow Łaja zgubiła dowód osobisty, wydany w Łodzi. 055—3

Piasecka Aurelja zgubiła tymczasowy dowód osobisty, wydany w Łodzi. 78—3

Mozelsio Wolf zgubił kartę węglową. 57-3

Persyc Mera zgubiła dowód osobisty, wyd. w Mińsku. 023—3

Pytowska Tauba zgubiła paszport, wyd. w Łodzi. 181—3

Raczyński Bronisław zgubił paszport niemiecki, wyd. w Łodzi. 168—3

Szajkowicz Icek zgubił tymczasowy dowód osobisty, wyd. w Wieluniu. 169—3

Szyk Bernard zgubił paszport niemiecki, wydany w Łodzi. oraz świadectwo moralności. 115-1

Symcha Binem Gejeszi zagubiła registracyjną kartę i metrykę. Widzewska 4. 38—3

Szaja Fradla zgubiła paszport rosyjski, wydany w Łodzi. 88—3

Szmul Pakentreger zagubił paszport niemiecki, wyd. w Uniejowie, pow. Turek, oraz papiery wartościowe. Zwrócić za wynagrodzeniem. 92—3

Taub Sara zgubiła paszport rosyjski, wydany w Łodzi. 004—3

Teppe Frymet zgubił paszport niemiecki, wydany w Łodzi. 995—

Wajland Zelig zgubił paszport niemiecki, wydany w Łodzi, oraz kartę rejestracyjną. 111—3

Zgubiono paszport fam. niemiecki, wyd. w Łodzi, na im. Mojżesza i Bronisława Silberszatc. 155—3

Zaginął patent, wydany pracowni sukni Marji Majerczykowej. Ogińska № 9. 172—1

Urzędnik samotny starszy poszukuje pokoju skromnie umeblowanego, dobrze zapłaci. Adresy portjerowi hotelu „Victoria" dla „Ł." 991—3

PRENUMERATA: Miesięcznie Mk. 50.—. Kwartalnie Mk 150.—. Za odnoszenie dopłaca się Mk. 5.— miesięcznie. Prenumerata przez pocztę miesięcznie Mk. 60.—. Kwartalnie 180.—. Zagranicą Mk. 75.— miesięcznie.

OGŁOSZENIA: Zwyczajne: 2.50 fen. za wiersz nonparelowy jednoszpaltowy. Drobne: 40 fen. za wyraz, najmn 4.00 Mk. Poszukiwanie pracy 30 fen. wyraz. Nadesłane: przed tekstem 8.00 Mk., w tekście 10 Mk po tekście 5.00 fen. za wiersz nonp. (str. 5 szp.). Nekrologi: 3.50 Mk. za wiersz nonp. (str. 5 szp. Zaręczynowe i zaślubinowe po Mk. 150 po tekście. Za termin. druk ogłosz. i ofiar adm. nie odpowiad

Redaktor i wydawca Wanda Sachsowa.

W drukarni „Głosu Polskiego" Piotrkowska 86.